Rok X
Nr. 188

ABC

NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem
EPRR
Warszawa,
środa 3 lipca 1935 r.

NASZE ABC

Próba sił

Zazwyczaj będący dniem bez-oskiej ogólnej radości, 14-ty ca — francuskie święto narc-we a zarazem rocznica zburzea Bastylji — jest w tym roku zekiwany z niepokojem i rosnącem zdenerwowaniem: czy nie da powodu do zaburzeń, rozruchów, może i walk ulicznych?

Powodem jest gorączkowa akcja propagandowa zblokowanych stronnictw lewicy, które pragną wyzyskać rocznicę republikańską, tak popularną w szerokich masach i tak żywo przemawiającą do sentymentu każdego Francuza — dla zmobilizowania i przeglądu swoich sił, mających się zebrać pod hasłem — manifestacji „przeciwko faszyzmowi". Zbiorową, w ostrym bojowym tonie utrzymaną, odezwę w sprawie tej manifestacji podpisało 48 organizacyj lewicowych — od komunistów do radykałów socjalnych. Cały zatem „kartel lewicowy" ma pokazać siły, jakiemi w masach rozporządza.

Przeciwko komu? Przeciw organizacjom prawicowym, które nie dają francuskiej lewicy spokoju od pamiętnej daty 6-go lutego 1934, gdy wystąpieniem swojem na ulicach Paryża zmusiły do ustąpienia rząd Chautempsa, narzucając w polityce wewnętrznej kierunek konsolidacji narodowej.

Od tego momentu było już w ciągu 5-ciu kwartałów pięć przesileń rządowych, każde cięższe od poprzedniego, każde coraz wyraźniej okazujące, że lewicy cięży coraz bardziej doznana porażka i ka z niej konieczność bądź półpracy z centrum i prawi-adykali), bądź też bezpłod- beznadziejnej opozycji (so-i). Zwłaszcza, że coraz po-jsze postępy czyni komu- a pod tym wpływem zaczy- lewicy przeważać hasło: j od lewego skrzydła.

nczasem zaś organizacje bo- prawicy, związki b. komba-ów i młodzieży, rosną z bły-ieczną szybkością. Podobno już razem blisko miljona ków, w czem połowę stano-dgrywający rolę przewodnią zyż Ognisty", któremu każdy ń przysparza 500 nowych o-ników. Pułkownik „Krzyża", ny już dziś na całą Europę, wnik De La Rocque, trzyma wem ręku klucze sytuacji. Od-za się niezwykłą energją, dy-uje wspaniałym aparatem or-izacyjnym, niedawno zaś miał iadczyć, że w najbliższych już odniach nadejdzie chwila prze owa.

o czego dążą francuscy „fa-ści"? Tylko do uzdrowienia unków, obce im są tak daleko e hasła przebudowy społecz-, jakie widzimy we Włoszech w Niemczech. Są republika-mi i demokratami. Ale potępia zwzględnie system obecny, mentaryzm zwyrodniały. Na trzymają się w rezerwie, a-y nie wystąpią czynnie już y najbliższem przesileniu? A nie przecież nie trzeba będzie kać tak długo, najdalej do je-...

wica chce wobec tego poka- 14-go lipca swoje siły. Czy tej okazji nie dojdzie do roz-hów? Niebezpieczne są w ta- wypadkach wszelkie proroc-, zdaje się jednak, że raczej ie przynajmniej nie na większkalę. Organizacje prawico-ą obecnie w politycznej ofen-e, ale siła ich taktyczna po- na tem, że trzymają w ta-icy moment ewentualnej de-. Lewica zaś jest, bądźco- tylko w defensywie. Święto owe będzie okazją do zade-trowania sił, ale nie do ich zenia się z sobą. Ta chwila odzi nieuchronnie, ale kie-stąpi — podyktuje samo ży-ie partyjne inscenizacje.

M. Grz.

Wyjazd min. Becka do Berlina

Cel i program wizyty

Zapowiedź wyjazdu ministra Spraw Zagranicznych płk. Becka do Berlina wywołało zrozumiałe zainteresowanie. Minister Beck otrzymał zaproszenie Rządu Rzeszy do złożenia wizyty oficjalnej w Berlinie już przed kilkoma tygodniami. Jednakowoż śmierć marsz. Piłsudskiego i żałoba stanęły wyjazdowi na przeszkodzie. W ubiegły poniedziałek popołudniu minister Beck przyjął ambasadora niemieckiego von Moltke i dopiero podczas tej konferencji ustalono datę wizyty, której bliskość tłomaczą nadchodzącym okresem wakacyjnym. Postawiono również, że komunikat o wizycie ukaże się jednocześnie w Warszawie i Berlinie.

Jak doniosły pisma ministrowi Beckowi towarzyszy jego małżonka, która z Berlina uda się do jednego z uzdrowisk niemieckich na kurację. Uzdrowisko to będzie ustalone dopiero w Berlinie na podstawie konsultacji lekarskiej. P. min. Beck odwiezie małżonkę, zabawi jednak w uzdrowisku trzy do czterech dni, poczem powróci do Warszawy.

Warszawskie koła dyplomatyczne zwracają uwagę, że bezpośrednio po konferencji z amb. Moltke p. min. Beck odbył dłuższą rozmowę z ambasadorem francuskim p. Leonem Noelem, którego niewątpliwie poinformował o zamiarze wizyty w Berlinie.

Na pierwszy plan wysuwa się oczywiście konferencja min. Becka z Hitlerem, przy której asystować będą niemiecki minister spraw zagranicznych von Neurath i ambasador Polski p. Lipski. Przewidywane są dwie konferencje z Hitlerem.

W kołach rządowych utrzymują, że wizyta berlińska ma być podkreśleniem dobrych sąsiedzkich stosunków polsko - niemieckich i pozytywnego na ich rozwój oddziaływania paktu polsko-niemieckiego z 26 stycznia 1934 r. Spodziewają się, że rezultatem wizyty berlińskiej, dla której rząd niemiecki przygotowuje bardzo okazałe ramy, będzie stwierdzenie, iż oba rządy mają zamiar kontynuować politykę zbliżenia, której skutki oceniają dodatnio.

Rozwiązanie rady miejskiej w Łodzi

oficjalnie potwierdzone

Przed paru dniami podaliśmy wiadomość o zamierzonem przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych rozwiązaniu łódzkiej rady miejskiej. Wiadomość ta znajduje dziś potwierdzenie w poniższym komunikacie P. A. T.:

„Decyzją z dn. 1 lipca r. b. pan minister Spraw Wewnętrznych rozwiązał radę miejską m. Łodzi spowodu stwierdzonej niezdolności do wykonywania ciążących na niej zadań ustawowych. W szczególności rada miejska m. Łodzi mimo wielokrotnych posiedzeń, trwających od marca r. b. okazała się niezdolna do uchwalenia budżetu i w ten sposób zmuszała zarząd miejski do pozabudżetowej gospodarki. Nadto rada miejska m. Łodzi okazała się niezdolną mimo upomnienia do opanowania wśród swych członków ekscesów uwłaczających powadze i obniżających zaufanie wśród społeczeństwa do organów samorządowych".

100 tysięcy złotych strat

Wielki pożar w Łodzi

ŁÓDŹ, 2.7. (PAT). — Nocy dzisiejszej wybuchł groźny pożar w fabryce Borucha Frydlendera przy ul. Limanowskiego 111. Pożar przybrał odrazu wielkie rozmiary. Na miejsce przybyło 7 oddziałów straży pożarnych, które pracowały do rana. Ogień strawił doszczętnie drugie piętro budynku fabrycznego. W czasie akcji ratunkowej wypadkowi uległ sierżant straży Kłos, któremu spadła na głowę rozpalona cegła. Straty według prowizorycznych obliczeń wynoszą 100.000 zł. Przyczyny pożaru narazie nieustalone.

367 tys. bezrobotnych

Pierwszy poważniejszy spadek

Oficjalna rejestracja bezrobotnych wykazała na dzień 29-ty czerwca ogółem 366.949 osób, czyli o 22.856 mniej, aniżeli w tygodniu poprzednim.

Jest to pierwszy od wiosny poważniejszy spadek bezrobocia, bo o 23 tysiące osób.

O ile chodzi o poszczególne okręgi, to w Warszawie zarejestrowano 25.885 bezrobotnych (o 1.049 mniej), w okręgu warszawskim 8.536 (o 587 mniej), w Łodzi 34.442 (o 390 więcej), w okr. łódzkim 8.850 (o 447 mniej), w Sosnowcu 25.380 (o 1.414 mniej), na G. Śląsku 116.606 bezrobotnych (o 1.382 mniej), w Poznaniu 25.055 (o 2.580 mniej).

Odrzucenie wszystkich poprawek

w senackiej komisji konstytucyjnej

Senacka komisja konstytucyjna rozpoczęła wczorajsze obrady od głosowania nad projektem ordynacji wyborczej do Sejmu. Wszystkie poprawki opozycji odrzucono głosami senatorów BB i ustawę uchwalono w brzmieniu przyjętem przez Sejm.

Skolei przeprowadzono dyskusję nad projektem ordynacji wyborczej do Senatu.

Pierwszy mówca sen. Głąbiński z Kl. Narodowego, oświadczył, że stanowisko klbu co do ordynacji wyborczej senackiej jest zasadniczo odmienne od stanowiska do projektu ordynacji wyborczej do Sejmu. Ta ostatnia jest jaskrawo sprzeczna z nową konstytucją, o ile zaś chodzi o Senat, to sprzeczności tej niema. Najwięcej wątpliwości budzą kategorje wyborców z tytułu zasługi, szczególnie jeżeli chodzi o ordery cywilne. Na podstawie znajomości stosunków trzeba stwierdzić, że dostają je prawie wyłącznie ludzie, należący do jednego tylko kierunku politycznego. Co do innych kategoryj wyborców, to przedewszystkiem skrzywdzeni zostali rolnicy. Nie chodzi o wybór opozycjonistów do Senatu, ale o ludzi niezależnych, którzy nie boją się skutków takiego czy innego zachowania się izby ustawodawczej. Ze względu na te wątpliwości opowiada się przeciw ustawie.

Sen. Woźnicki powiadamia członków klubu rządowego, ludowcy uważają projekt ordynacji wyborczej do Senatu za nie do przyjęcia.

Sen. Danielewicz (PPS) uważa ustawę za najbardziej krzywdzącą szerokie warstwy. W imieniu swego klubu stawia wniosek o odrzucenie całego projektu, w razie zaś nieprzyjęcia tego wniosku przedstawia liczne poprawki.

Mówcom opozycyjnym odpowiada sen. Roman z BB podkreślając, że Senat jest organem państwowym, który posiada zwiększone uprawnienia, ale nie zrównane z Sejmem. Senat opiera się na zupełnie innej podstawie aniżeli Sejm, jest on w pewnych wypadkach organem pomocniczym Prezydenta.

I tu większość BB odrzuciła wszystkie poprawki i uchwaliła ustawę w brzmieniu sejmowem. Na tem obrady odroczono do popołudnia.

Senat w czwartek

Posiedzenie Senatu wyznaczone zostało na czwartek przedpołudniem. O ile na posiedzeniu tem będą załatwione wszystkie trzy ustawy, uchwalone w Sejmie, t. j. ordynacja wyborcza do Sejmu i do Senatu oraz ustawa o wyborze Prezydenta, w takim razie Senat w bieżącej kadencji już się więcej nie zbierze. Nie będzie też już posiedzenia Sejmu.

Zapowiadaną mowę premjer Sławek wygłosić ma w sobotę na posiedzeniu Klubu BB.

Szkodliwe pogłoski

o likwidacji „Les Amis de la Pologne"

„I. K. C." w korespondencji z Paryża przynosi sensacyjną wiadomość, jakoby niezwykle czynne towarzystwo „Les Amis de la Pologne" miało uledz w najbliższej przyszłości likwidacji. Wiadomość tę, która wywołała zdumienie zarówno wśród naszych przyjaciół we Francji jak i w polskich sferach oficjalnych w Paryżu, podały jak się okazuje polskie dzienniki emigracyjne na podstawie informacyj... prasy niemieckiej. Wobec tego „I. K. C." apeluje do rządu polskiego:

„Na pytanie to powinna być dana odpowiedź jasna, czynniki właściwe warszawskie winny ogłosić dementi, by w ten sposób nie utrącać i nie paraliżować do reszty działalności propolskiej naszych przyjaciół francuskich, którzy dochowują Polsce wierności, mimo akcji wrogiej Polsce, i tak umiejętnie prowadzonej przez nieprzyjaciół Polski na terenie Paryża i Francji".

Konferencja pokojowa w sporze o Gran Chaco

LONDYN, 2.7. (ATE). Z Buenos Aires donoszą: Wczoraj w sali Białej pałacu rządowego odbyła się uroczysta inauguracja konferencji pokojowej, która ma roztrząsnąć spór pomiędzy Boliwją a Paragwajem o Gran Chaco. W uroczystości wziął udział prezydent Argentyny, jen. Justo, który wygłosił krótkie przemówienie, wyrażając nadzieję, że konferencja doprowadzi do pozytywnych wyników. Obecność ministrów spraw zagranicznych 6 republik południowo - amerykańskich nadaje konferencji specjalne znaczenie, które wykracza poza ramy likwidacji zatargu o Gran Chaco.

Niemcy

Rozpoczynają dumping

BERLIN, 2.7. (PAT). — Dziennik Ustaw Rzeszy zamieścił ustawę, nadającą Izbie Gospodarstwa Rzeszy prawo wydawania zarządzeń, dotyczących samoopodatkowania się grup i organizacyj przemysłowych oraz rękodzielniczych w Niemczech na cele popierania eksportu niemieckiego zagranicę. Zapomocą tego rodzaju daniny ma się ułatwić firmom nimieckim przeprowadzenie obniżenia cen dla artykułów wywożonych na rynki zagraniczne.

Jak wiadomo, akcja ta spotkała się z krytyką kół zagranicznych, które widzą w tem rozpoczęcie przez Niemcy dumpingu.

W atmosferze, niepokoju i pogróżek

Laval zaczyna akcję rządu

OBRONA FINANSÓW FRANCJI

PARYŻ, 2.7. (PAT). — Agencja Havasa donosi: Na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów, min. Finansów Regnier, oświadczył, że dekrety o oszczędnościach budżetowych będą gotowe w sobotę. Projekty dekretów będą zbadane przez poszczególnych zainteresowanych kierowników referatów od poniedziałku, a następnie przedstawione radzie ministrów — 16 lipca.

Min. finansów w trybie nagłym przeprowadzi dochodzenia w sprawie nadużyć, a także badania mające na celu usprawnienie poszczególnych działów administracji. Dla szybkości działania zawieszono urlopy w szeregu urzędów, jak izba obrachunkowa, inspekcja finansów, korpus kontrolerów i biura prezydjalne ministerstw.

Na temże posiedzeniu rady ministrów prem. Laval wygłosił exposé o sytuacji międzynarodowej.

PARYŻ, 2.7. — W czasie dzisiejszego zebrania rady ministrów — donosi agencja Havasa — kontynuowane będą prace nad kompresją budżetu i nad zagadnieniem podniesienia ekonomicznego krjau.

Każde posiedzenie rady ministrów oznacza bowiem jeden z etapów tej pracy, którą premjer Laval uważa za główne zadanie rządu.

W tym celu premjer odbył wczoraj po południu konferencję z ministrem finansów Regnier i ministrem emerytur Maupoilem.

Podobnie jak ostatnie posiedzenie, dzisiejsza rada ministrów poświęcona będzie przeważnie rozważaniu budżetu emerytur. Rewizja bezpodstawnie przyznawanych emerytur może dać kilkaset miljonów frankaów.

MANIFESTACJA „CROIX DE FEU".

PARYŻ, 2.7. (ATE). — Dziennik „Oeuvre" donosi, że Krzyż Ognisty zamierza urządzić manifestację w dniu 7 i 12 b. m. W wiecach tych weźmie udział kilkadziesiąt tysięcy osób.

Organ radykalny podkreśla, że spośród 300.000 członków organizacji prawicowej tylko 120.000 bierze udział w pracach związku. Poza tem 20.000 członków jest gotowych do czynnych wystąpień.

HERRIOT PRZECIW DALADIER'OWI.

PARYŻ, 2.7. (ATE). — W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że minister stanu Herriot zamierza ustąpić ze stanowiska przewodniczącego stronnictwa radykałów socjalnych. Herriot pozostanie jednakże nadal członkiem partji. Minister powziął zamiar złożenia kierownictwa grupy radykalnej w związku z ostatniem przemówieniem byłego premjera Daladier, który jest przywódcą lewego skrzydła frakcji. „Echo de Paris" oświadcza, że Herriot był w najwyższym stopniu poirytowany wystąpieniem Daladier, który wypowiedział się o konieczności współpracy ze skrajną lewicą.

Zatwierdzenie wyroku

za przynależność do b. O.N.R.

Wczoraj odbyła się w Sądzie Apelacyjnym rozprawa przeciwko robotnikowi Kazimierzowi Dubielowi, oskarżonemu o przynależność do nielegalnej organizacji b. O. N. R.

Sąd Okręgowy skazał K. Dubiela na trzy miesiące aresztu, zaliczając mu areszt śledczy. Za dowód winy Dubiela uznano 150 sztuk IV numeru nielegalnej „Sztafety", którą Dubiel miał przy sobie w chwili aresztowania go na ulicy.

Po rozprawie Sąd Apelacyjny wyrok Sądu Okręgowego zatwierdził.

Oskarżonego bronił adw. Rościszewski.

Musi ulec zmianie

Litewska polityka zagraniczna

Znamienny artykuł „Ritaso"

BERLIN, 2.7 (PAT). Agencja Ost-Express w depeszy z Kowna streszcza artykuł wstępny „Ritasa", domagający się nowej orjentacji w litewskiej polityce zagranicznej. Dziennik litewski oświadcza, że Litwa nie może prowadzić ustawicznie polityki wyczekiwania. Pewne objawy każą przypuszczać, że wielkie mocarstwa byłyby gotowe poświęcić interesy Litwy, gdyby okazało się to dla nich korzystnem. Cała ta sytuacja zmusza Litwę do wyrzeczenia się luksusu pozostawania z dwoma wielkimi sąsiadami, a mianowicie z Niemcami i Polską, na stopie wojennej. Nadszedł czas — pisze „Ritas" — poddania rewizji metod litewskiej polityki zagranicznej i dążenia do normalizacji stosunków z Niemcami i Polską. Dziennik wskazuje w końcu, że dla osiągnięcia tego celu Litwa musiałaby być gotowa ponieść ofiary.

W komentarzu Agencja Ost-Express pisze: Chodzi tu o artykuł pisma opozycyjnego i należy zaczekać, czy prasa rządowa litewska odrzuci te wywody, czy też wypowie się w podobnym tonie. W każdym razie obawy co do izolacji Litwy podzielane są prawdopodobnie nietylko w kołach partji, której organem jest „Ritas".

Kredyty zaliczkowe

Jak już donosiliśmy Ba[illegible] ny oraz Centralna Kasa [illegible] Rolniczych rozpoczęły [illegible] 1 lipca r. b. za pośr[illegible] swych odziałów udziela[illegible] tów zaliczkowych dla [illegible]

Jak donosi agencja „Isk[illegible] ma przeznaczona na te kredy[illegible] stała wydatnie zwiększona w [illegible] równaniu do roku ubiegłego, g[illegible] wynosi 10 milj. wobec 2 i pół przed rokiem.

Jubileuszowy zlot harcerski w Spale

zgromadzi 30.000 uczestników

Wielki jubileuszowy zlot harcerstwa odbędzie się w Spale w dniach od 11-go do 25-go lipca r. b. na terenach udzielonych przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Zlot związany będzie z 25-leciem istnienia harcerstwa polskiego.

Oprócz młodzieży krajowej, która przybędzie na zlot około 30 tysięcy, czyli przeszło 10 proc. ogólnej liczby harcerzy w Polsce, zlot zgromadzi liczne drużyny harcerskie wychodźtwa polskiego oraz przedstawiciele skautingu niemal z całego świata. Z terenów wychodźczych najliczniej reprezentowane na zlocie spalskim będzie harcerstwo polskie z Francji, Niemiec, Węgier, Rumunji i St. Zjednoczonych Am. Półn. Ogółem przybędzie do Polski 1.500 harcerzy i harcerek z terenów naszej emigracji.

Z państw obcych najliczniej będą reprezentowane Węgry i Czechosłowacja, które wysyłają do Spały po 600 harcerzy. Pozatem przybędzie 120 skautów francuskich, 70 angielskich, około 60-ciu rumuńskich z następcą tronu rumuńskiego wielkim wojewodą ks. Michałem na czele. W mniejszych grupach przybędą skauci estońscy, amerykańscy, oraz 40-tu przedstawicieli organizacyj młodzieży włoskiej „Balila", która mając wiele metod wspólnych ze skautingiem sama zgłosiła swój udział w zlocie spalskim.

Ogółem dotychczas zgłoszonych gości z zagranicy jest 1.450 osób. Ciągle jednak jeszcze napływają nowe zgłoszenia.

GOŚCIE Z ZAGRANICY

Dotychczas zgłosili przybycie na zlot w Spale m. in.: z Anglji szef reprezentacji harcerzy angielskich kpt. Malcolm Stoddart-Scott, z Austrji — komisarz międzynarodowy harcerzy austrjackich p. Frity Toffler, z Belgji — naczelnicy obydwóch organizacyj harcerstwa belgijskiego płk. Valentin Brifaut i p. Louis Picalausa, z Bułgarji — komisarz międzynarodowy harcerstwa bułgarskiego p. Stephan Stoyanoff, z Czechosłowacji — naczelny skaut harcerstwa czechosłowackiego dr. A. B. Svojsik, wiceprewodniczący Związku Skautów Słowiańskich prof. Mudry Charvat i komisarz międzynarodowy Związku Skautów Słowiańskich inż. Vratislav Zidlicky, z Danji — p. Tage Carstensen, z Estonji naczelny skaut harcerzy estońskich minister oświaty dr. Nikolai Kann, komisarz międzynarodowy harcerstwa estońskiego p. Baldwin Rautsman i inni; prezes światowy Ligi Skautów Esperantystów p. Nonnan Booth; z Francji — naczelnik harcerzy francuskich p. Jacques Guérin - Desjardins; z Lichtensteinu — komisarz międzynarodowy harcerzy Lichtensteinu Emanuel ks. Lichtenstein; z Łotwy — naczelnik harczerzy łotewskich gen. Karlis Goppers, komisarz międzynarodowy harcerstwa łotewskiego płk. Jan Lendins i inni; z Jugosławji — komisarz miedzynarodowy harcerzy jugosłowiańskich inż. S. J. Vukelic i sekretarz słowiański rosyjskich harcerzy emigracyjnych p. Maksim Agapow - Taganskij z żoną; z Rosji p. Boris Perrott; z Norwegji komisarz międzynarodowy harcerzy norweskich prof. dr. Raguvald Iversen; ze Szwecji — p. Sten Thiel; ze Szwajcarji kierownik reprezentacji harcerzy szwajcarskich p. Rémy Godet; z Rumunji wielki wojewoda ks. Michał, adjutant króla rumuńskiego mjr. Sidorovici, naczelnik harcerzy rumuńskich płk. Ulysses Simboteanu i inni; z Węgier naczelnik harcerstwa węgierskiego b. prezes rady ministrów i minister spraw zagranicznych prof. Paweł hr. Teleky i inni.

BUDOWA OBOZU

Przy budowie obozowiska spalskiego zatrudnieni są już od marca br. bezrobotni harcerze. O rozmiarach podjętej pracy świadczą następujące cyfry: — dotychczas przeprowadzono 6 klm. przewodów elektrycznych, 2 i pół klm. szos, wywiercono 95 studzien, wzniesiono 28 elewatorów na żywność.

Uroczyste otwarcie zlotu przez Pana Prezydenta Rzplitej nastąpi w niedzielę dn. 14-go lipca r. b.

Przez czas trwania zlotu, do Spały dojeżdżać będzie wojewoda dr. Grażyński, prezes Związku Harcerstwa Polskiego, któremu zajęcia nie pozwalają przebywać stale w obozie.

Ks. Albrecht królem Węgier?

Zaniepokojenie wśród arystokracji legitymistów

WIEDEŃ 1.7. (ATE.). W kołach legitymistów austrjackich wielkie zaniepokojenie wywołała pogłoska, że regent Węgier, admirał Horthy i premjer generał Gömbös zamierzają ofiarować koronę węgierską arcyksięciu Albrechtowi Habsburgowi.

Arcyksiążę, jedyny syn byłego głównodowodzącego armją austro - węgierską w czasie wojny światowej, felmarszałka arcyksięcia Fryderyka, liczy obecnie 38 lat. Uchodzi on za spadkobiercę w linji żeńskiej narodowej węgierskiej dynastji Arpadów. Arcyksiążę Albert ożenił się przed kilku laty z rozwiedzioną małżonką b. posła węgierskiego w Sofji, a obecnie w Wiedniu, Rudnay. Za warl on w Anglji ślub cywilny, który nie uzyskał zgody Stolicy Apostolskiej.

Obecnie arcyksiążę wszczął kroki rozwodowe i jak krążą pogłoski, zamierza poślubić najmłodszą córkę króla włoskiego, ks. Marję.

Doniesienia o zaofiarowaniu korony Św. Stefana arcyksięciu Albrechtowi wywołały konsternację wśród zwolenników prawowitego spadkobiercy Habsburgów, arcyksięcia Ottona.

Przywódcy legitymistów węgierskich, hr. Sigray i margrabia Palavicini zamierzają wszcząć energiczną akcję w całym kraju przeciwko kandydaturze arcyksięcia Albrechta na tron węgierski.

Tezy kolonjalne niemieckie

wysuwają b. kombatanci

BERLIN 1.7. (PAT.). Na manifestacji „Związku b. Kombatantów Kolonjalnych" w Berlinie wystąpił namiestnik Bawarji gen. von Epp w obronie niemieckiej tezy kolonjalnej, oświadczając, że odzyskania kolonji zamorskich jest dla Rzeszy konieczne z trzech następujących względów:

1) Stanowi ono drogę do otwarcia nowych przestrzeni dla ludności Niemiec.

2) Tworzy nowe bazy surowcowe.

3) Staje się podstawą do uniezależnienia się od dopływu dewiz z zagranicy.

Musimy postawić sobie pytanie co stać się ma z naszemi dziećmi — mówił gen. Epp — jeżeli pozostaniemy nadal stłoczeni na ciasnej przestrzeni. Niemcy nie pozwolą odprawić się z kwitkiem w sprawie kolonji. Posiadanie własnych obszarów zamorskich jest dziś dla Rzeszy koniecznością polityczną. Niemcy z całą siłą nowoczesności odrzucić muszą obelżywe traktowanie tej sprawy przez układ wersalski.

Nie można na stałe ignorować wielkiego narodu mieszkającego w sercu Europy — zakończył generał — podając, że prawdę tę zrozumiała już Wielka Brytanja.

Anglja usiłuje zapobiec

Wojnie w Afryce

LONDYN, 1. 7. (PAT). Minister Eden na posiedzeniu Izby Gmin potwierdził, iż rząd brytyjski zwrócił się do Mussoliniego z propozycją przyznania Abisynji pasa terytorjum brytyjskiego, dającego Abisynji dostęp do morza wzamian za ustępstwa gospodarcze, jakie Abisynja uczyniłaby Włochom. Minister dodał zresztą, że Mussolini uważał, że nie może przyjąć tej propozycji. Eden wyraził przekonanie, iż możliwe jest porozumienie między rządami: angielskim, francuskim i włoskim w sprawie Abisynji.

Porozumienie to przyczyniłoby się do pozwolenia na wspólny wysiłek w celu rozwiązania zagadnień europejskich.

LONDYN, 2.7. Wczorajsze wystąpienie Edena i Hoare w Izbie gmin w sprawie Abisynji, sprawiło silne wrażenie zarówno co do treści, jak i co do tonu. Co do treści, prasa wskazuje na bezinteresowną ofertę angielską, którą Mussolini odrzucił mimo, iż samo uczynienie jej dowodzi stopnia zainteresowania W. Brytanji tą sprawą w chęci obrony prestige'u Ligi Narodów. Co do formy zaś podkreślany jest zdecydowany ton wystąpień ministrów angielskich, który dowodzi, że W. Brytanja sprawy nie porzuci.

W niektórych kołach parlamentarnych zresztą afera brytyjska odstąpienia portu Zeila Abisynji, aby skłonić Włochy do przyjęcia kompromisu z Abisynją jest ostro atakowana i szereg głosów zaatakował rząd, że wogóle poczynił tego rodzaju ofertę i w dodatku bez aprobaty parlamentu. Co do tego zarzutu jednak, należy podkreślić, że ustępowanie ziem w kolonjach brytyjskich, które należą do korony, jest prerogatywą króla, a nie parlamentu. Oferta obecna wobec odrzucenia jej przez Mussoliniego upadła i gabinet brytyjski będzie się jutro zastanawiał nad dalszemi nowemi krokami, aby zapobiec wojnie w Afryce i obronić prestige Ligi Narodów. W kołach politycznych wskazują również na osłabienie pozycji min. Edena, którego częste prasy angielskiej dziś otwarcie oskarża, że gotów był brytyjskie terytorjum i brytyjskich obywateli wydać na łup niecywilizowanej Abisynji i uczynić z wolnych Erytyjczyków abisyńskich niewolników.

Huraganowe burze

w różnych częściach kraju

KIELCE 1.7. (PAT.). Nad powiatem koneckim w województwie kieleckiem przeszła wczoraj huraganowa burza, połączona z gradobiciem. Burza zniszczyła zasiewy od 20 do 80 procent. W 19 wsiach na przestrzeni 4500 morgów, huragan przewrócił 10 stodół, 27 budynków gospodarczych, 3 domy mieszkalne, uszkadzając wiele innych.

Straty wynoszą przeszło 700 tysięcy złotych.

RABKA ZDRÓJ 1.7. (PAT.).— Wczoraj przeszła nad Rabką gwałtowna burza z piorunami, która wyrządziła bardzo znaczne szkody w ogrodach. W czasie burzy piorun uderzył w willę „Szczęsna". Powstały stąd pożar szybko zlokalizowała miejscowa straż pożarna.

KOŚCIERZYNA 1.7. (PAT.).— W wiosce Skrzydlowie na Kaszubach podczas burzy piorun uderzył w zabudowania stajenne gospodarza Mani i zabił dwóch jego synów, jednego liczącego lat 21, drugiego 29, pozatem zabił konia.

We Wdzydzach od pioruna spłonęły 2 zabudowania gospodarskie.

W Loryńcu od uderzenia gromu spłonął dom.

Burze w Z.S.R.R.

RYGA, 1. 7. (ATE). Według doniesień z Moskwy, południowe okręgi Uzbekistanu nawiedzone zostały silną burzą gradową, połączoną z oberwaniem się chmury. Plantacje bawełny zostały zniszczone. Urządzenia irygacyjne oraz tamy i śluzy również uległy zniszczeniu, wskutek czego woda zalała kilkaset hektarów uprawnych pól.

28 domów w gruzach

Trzęsienie ziemi we Włoszech

RZYM, 1. 7. (ATE). U podnóża wulkanu Etna w miejscowości Acireali odczuto dziś dwa wstrząsy podziemne, z których pierwszy wydarzył się o godzinie 4-ej min. 30, a drugi o godzinie 10-ej min. 5 rano. 28 domów uległo zniszczeniu, 50 osób odniosło rany.

Śmiertelnych ofiar w ludziach nie zanotowano.

Usuwanie żywiołów opozycyjnych

Stalin niszczy swoich wrogów

RYGA, 1. 7. (ATE). Według doniesień z Moskwy, usuwanie żywiołów opozycyjnych z partji komunistycznej trwa w dalszym ciągu. Po rozwiązaniu kierowniczych organów krajowej organizacji w Saratowie, władze usunęły członków prezydjum połtawskiej organizacji komunistycznej na Ukrainie.

Sekretarz organizacji Płaczyndza został pociągnięty do odpowiedzialności za naduźycie władzy i przeciwstawienie się decyzji komisji kontroli partyjnej, nakazującej aresztowanie przewodniczącego Sowietu miejskiego w Połtawie Jacewskiego. Bezpośrednim powodem tych represyj było ostre wystąpienie prezydjum organizacji partyjnej w Połtawie przeciwko ostatnim uchwałom naczelnych władz partji.

GENEWA, 1. 7. (ATE). „Journal de Geneve" omawia sprawę byłego komisarza Jenukidzego, który, jak wiadomo, popadł w niełaskę i został skazany na zesłanie na Syberję. Dziennik twierdzi, że Jenukidze dążył do utworzenia wspólnego frontu ze stronnictwem socjal - demokratów w Z. S. R. R. i miał pozostawać w kontakcie z tajną organizacją mienszewicka. Nominacja Jenukidzego na prezesa WCIK-a Federacji Zakaskiej było pierwszym krokiem do odsunięcia go od władzy.

W obecnej chwili panuje zupełny brak wiadomości o dalszych losach Jenukidzego.

Drożyzna w Gdańsku

Podwyższenie cen artykułów spożywczych

GDAŃSK, 1. 7. (PAT). Dzisiejszem rozporządzeniem Senatu podwyższono ceny seregu artykułów spożywczych, a mianowicie: mleka do 25 fen. za litr, sera tylżyckiego do 1 guld. 20 fen., sera szwajcarskiego do 1 guld. 60 fen., świń bitych (o 2 guldeny na każdych 50 kg.). Podwyższeniu uległy również ceny cygar i tytoniu.

GDAŃSK, 1. 7. (PAT). — W „Dzienniku Ustaw" ukazało się rozporządzenie senackie, w myśl którego podatek gruntowy pobierany na rzecz gminy miejskiej w Gdańsku podwyższony zostaje z 15 proc. do 20 proc. wartości podatkowej poszczególnych objektów.

Pierwszy raz od wielkiej wojny

delegacja niemiecka bierze udział w obradach Fidaca

PARYŻ, 1. 7. (PAT). Dziś popołudniu odbyło się pierwsze plenarne zebranie międzynarodowej konferencji b. kombatantów, w którem wzięli udział delegaci b. kombatantów, należących do 11 narodów, reprezentowanych w Fidacu, oraz przedstawiciele b. kombatantów niemieckich. Przemówienie powitalne wygłosił prezes Fidacu Desbons, w którem podkreślił, iż po raz pierwszy w tem zebraniu obok byłych kombatantów, reprezentujących b. państwa sprzymierzone, biorą udział również b. kombatanci niemieccy. To spotkanie b. kombatantów doszło do skutku na podstawie wspólnego porozumienia. W imieniu delegacji niemieckiej odpowiedział Oberlindober, wyrażając zadowolenie z nawiązania kontaktu członkami Fidacu.

Następnie wywiązała się ogólna debata, w której zabierali głos przedstawiciele różnych państw, m. in. również delegat Polski, gen. Górecki. Dyskusja wykazała pragnienie wszystkich delegatów wspólnej pracy nad utrzymaniem pokoju. Po zakończeniu zebrania wybrano komisję złożoną z 9 członków, która ma opracować tekst rezolucji, celem przedstawienia jej do uchwalenia na zebraniu ogólnem

16 osób bez dachu nad głową

Zbiorowa eksmisja przy ul. Leszno

Przy ul. Leszno 68, w domu, należącym do Katarzyny Małuckiej, wskutek zalegania za komorne, zostały eksmitowane z suteremy 3 rodziny bezrobotnych: Jan Wilczak (piekarz) z żoną i dwojgiem dzieci, Józef Kieszek, cieśla, z żoną i czworgiem dzieci, oraz Roman Szymański, robotnik, z żoną i czworgiem dzieci. Ogółem więc 16 osób już od 26-go ub. m. obozuje w drugiej bramie we wspomnianym domu.

Rodzina Wilczaków, która nie była eksmitowana przez sąd, wprowadziła się do mieszkania po raz drugi. Policja powtórnie eksmitowała Wilczaków, zabijając okno deskami.

Zaznaczyć należy, że nikt z licznych i zamożnych lokatorów tegoż domu nie interesuje się niedolą eksmitowanych.

Zatarg sowiecko-japoński

Energiczna nota sowiecka

RYGA, 2.7. (ATE). Z Moskwy donoszą: W związku z ostatniemi incydentami na granicy mandżursko - sowieckiej rząd sowiecki przedsięwziął kroki dyplomatyczne w Tokjo. Ambasador sowiecki przy rządzie japońskim Jureniew wręczył wczoraj z polecenia swego rządu ministrowi spraw zagr. Hirocie dłuższą notę, utrzymaną w energicznym tonie. Nota protestuje przeciwko postępowaniu władz japońsko - mandżurskich i wskazuje, że incydenty graniczne mogą mieć daleko idące następstwa. W końcu noty rząd sowiecki wyraża nadzieję, że rząd japoński, który tylokrotnie zapewniał o swej woli utrzymania pokoju, podejmie energiczne zarządzenia, aby położyć kres niepokojącej sytuacji na granicy mandżurskiej.

LONDYN, 2. 7. (ATE). Z Tokjo donoszą: W kołach miarodajnych podkreślają, że wręczenie przez ambasadora sowieckiego Jureniewa noty protestacyjnej wywołało pewne zdziwienie. Min. spraw zagr. nie zajęło dotychczas stanowiska wobec noty, oczekując na źródłowe informacje w sprawie incydentów granicznych z Hsinking. Koła miarodajne zaznaczają, że incydenty zostały spowodowane niedostateczną ochroną granicy. Sfery te wyrażają niezadowolenie spowodu ogłoszenia tekstu noty sowieckiej w Moskwie w chwili wręczenia jej w Tokjo.

86 wypadków śmierci

Smutna statystyka w czerwcu

W ub. miesiącu ofiarami kąpieli w Wiśle i gliniankach w Warszawie padło 25 osób. Targnęło się na życie 130 osób, w tej liczbie 31 — z wynikiem śmiertelnym. Wskutek wypadków samochodowych lub motocyklowych rannych było 76 osób, zabitych zaś — 4. tramwajowych — 28 osób rannych oraz 3 zabite (w tej liczbie dwoje dzieci), kolejowych — 9 rannych i 3 zabite. Z braku opieki śmierć poniosło dwoje dzieci. Zabójstw i morderstw było 8. Przy pracy śmierć poniosło 6 osób. Wskutek zatrucia gazem, czadem, poparzenia i t. p. zmarły 4 osoby. Wozy, dorożki, bryczki, dowery i t. p. przejechały 90 osób.

Ogółem więc w ub. miesiącu zginęło tragiczną śmiercią 86 osób.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 3 lipca

Dewizy: Belgja 89.30, Holandja 360.15, Kopenhaga 116.30, Londyn 26.04, Nowy Jork 5.26 i siedem ósmych, Nowy Jork (kabel) 5.27, Oslo 130.75, Paryż 34.98, Praga 22.11, Szwajcarja 173.00, Włochy 43.80, Berlin 213.25, Madryt 72.53. Obroty dewizami średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.26. Rubel złoty 4.67 i pół. Dolar złoty 9.05 i jedna czwarta. Jeden gram czystego złota 5.9244. W obrotach pryw. marki niemieckie (banknoty) 178 i jedna czwarta. W obrotach pryw. funty angielskie (banknoty) 26.07

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 42.50, 7 proc. poż. stabilizacyjna 66.63—66.88 (w proc.), 4 pr. państw. poż. premjowa dolarowa 52.00, 5 proc. konwersyjna 67.00, 8 proc. L. Z. Banku gosp. krajow. 94.00 (w proc.), 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.) 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25, 7 pr. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25, 8 pr. L. Z. Banku rolnego 94.00, 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25, 8 proc. L. Z. budowlane Banku gosp. kraj. 93.00, 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 95.00 (w proc.), 7 proc. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 82. (w proc.), 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 49.00 (odcinki drobne) 48.75, i pół proc. L. Z. Warszawy 60.75, proc. L. Z. Warszawy 1933 r. 59.3 59.75—59.25.

Akcje: B. Polski 90.50 — 90 Starachowice 34.00.

Warszawska GIEŁDA ZBOŻOWA

Na wczorajszem zebraniu giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 1.173 tony, tem żyta 457 ton. Notowano za klg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: pszenica jara czerwona sta 16.50 — 17, jednolita — 16. 17, zbierana 16 — 16.50, żyto I 12 — 12.25, II 11.75 — 12, owies stand. 16.25 — 16.75, II 15.7 16.25, owies III 15.50 — 15.75, mien II 15.75 — 16.25, III-ci 15. 15.75, IV-ty 14.75 — 15.25, groch ny 23 — 25, Victoria 37 — 40, pszenna gat. I-A 31 — 34, I-B 31, I-C 26 — 28, I-D 24 — 22 — 24, II-B 20 — 22

Delegaci Tow. Ogródków Działkowych

obradować będą w Warszawie

W dniu 7 lipca b. r. o godz. 10 rano w gmachu C. T. O. i K. R. przy ul. Kopernika 30, odbędzie się II-gi Zjazd Okr. Zw. Towarzystw Ogródków Działkowych w Warszawie. W zjeździe oprócz delegatów poszczególnych Towarzystw, ubezpieczalni społecznych i zarządów miejskich z terenu 5 województw centralnych i m. st. Warszawy, wezmą również udział przedstawiciele władz państwowych, oraz pokrewnych instytucyj społecznych.

Okręgowy Zw. Tow. Ogr. Działk. w Warszawie powstał w 1933 r. z inicjatywy Min. Opieki Społecznej. W okresie swojej działalności Związek może się wykazać poważnym dorobkiem, gdyż z chwilą powstania Związku, na terenie powyższym było 11 Tow. ogródków działkowych, które miały pod uprawą około 101 ha ziemi. Obecnie zaś związek liczy 43 towarzystwa, których członkowie uprawiają ogródki o łącznej powierzchni około 419 ha.

Jubileusz Stefana Jaracza

W Teatrze Wielkim odbył się uroczysty obchód 30-lecia pracy artystycznej Stefana Jaracza. Po skończonem przedstawieniu, Jubilat... czyli jego koleżanki i koledzy, delegaci teatrów i innych... przybyli celem złożenia ... Na scenie złożono wiele wieńców i bukietów. Przemawiali pp.: nacz. Zawistowski, Śliwicki, Borowski, Hużkowski, p. Wilczerówna i Zimińska. Uroczystości wiceminister Chyliński udekorował Jaracza złotym Krzyżem Zasługi.

Zgon sen. Motza

Z Paryża nadeszła wiadomość o zgonie senatora dr. Motza, należącego do Stronnictwa Ludowego. Dr. Motz mieszkał ostatnio stale w Paryżu.

Listy ze wsi

Ziemniaki zamiast cukierków

Inwalidzi to — plutokracja wiejska

Różne się tu — w Małopolsce środkowej — zmiany w ciągu ostatnich lat dokonały, czego dawniej przed kryzysem nie można było zauważyć.

Jechałem furmanką chłopską gościńcem i woźnica opowiadał mi o tych cudactwach. Woźnica był w wieku lat czterdziestu, na wojnie bywał, świata trochę widział i uradowany, że ktoś go słucha życzliwy, gwarzył bezustanku.

CZŁOWIEK SZCZĘŚLIWY

— Niech pan spojrzy. Ten, co rozbija kamienie, to gospodarz na kilku morgach. Z drożnikiem zmówił się i od wiosny zarabia w ten sposób po 1.20 zł. dziennie. Dawniej to tylko ostatni biedak garnął się do tego zarobku na gościńcu, a dziś bogacz — jakby powiedzieć z rosyjska — kułak, chwali se go. Tydzień w tydzień ma wypłat, jakby urzędnik pensję. Takiemu dobrze.

— Jakto zmówił się?... — pytam.

— Ta juści zadarmo do takiej pensji nie dobierze się. Trza się opłacić — burknął woźnica i zajechawszy przed kupę kamieni, zagadnął szczęśliwego człowieka:

— Po groszu od kamienia wypadnie, czy nie?

Tamten tylko spojrzał spodełba i burknął coś pod nosem, widząc, że ma do czynienia z człowiekiem zazdrosnym.

BLACHA ZA DOLARY

Wjechaliśmy między chaty i zagrody, pokryte przeważnie słomą, gdzieniegdzie blachą, co znów modemu woźnicy dało temat do dalszych uwag.

— Te dachy, to jakby znaki, gdzie nadeszły dolary. Coraz mniej ich do wsi z Ameryki dochodzi, ale trafiają się. — Tu — pokazał na domek kryty blachą — mieszka wdowa, co syna ma w Ameryce, który o matce pamięta. Taką to stać na to, by se chałupę obiła blachą. A w tamtej chałupie mieszka inwalida na 80 procent. Także mu dobrze, bo pensję od rządu pobiera. Lepiej takiemu niż gospodarzowi nawet na ośmiu morgach. Dawali mu trafikę, ale wolał pensję. Kto dziś kurzy!

Pytam o szczegóły życia na wsi, której ludność cieszyła się dobrą opinją, jako garnąca się do oświaty i zapobiegliwa.

— Niema o czem gadać — mówi zgryźliwie. Dawniej do wsi przychodziło kilkanaście gazetek, ludzie czytali i wiedzieli, co się dzieje w świecie. Dziś tylko jedna dochodzi gazetka i chłop robi się coraz bardziej ciemny. A do szkół — jak to dawniej bywało — trudno dziś dziecko przepchać. Sam próbowałem syna posłać do gimnazjum, ale trza było go cofnąć na wieś, bo niema czem opłacić.

CIĘŻKA DROGA DO GIMNAZJUM

Tu zeszliśmy w rozmowie na bardzo drażliwy dla ambicji chłopskiej temat. Przed wojną w stronach tych wielki był pęd synów chłopskich do gimnazjum, a gimnazja w Rzeszowie, w Jarosławiu, w Przeworsku i Łańcucie liczyły od 50—70% uczniów ze wsi. Znaczna ich część przepchała się później przez uczelnie uniwersyteckie i nigdy nie brakło wśród nich ludzi o nieprzeciętnych talentach. Dla kultury polskiej była stąd wielka korzyść. T. zw. inteligencja odświeżała się napływem ze wsi i miała naturalny łącznik z chłopem. Na tego rodzaju emigrację ze wsi pozwalały warunki utrzymania dzieci po t. zw. stancjach i bursach w mieście. Stancje opłacało się mąką, kaszą, ziemniakami, masłem itp., a szkoła była bezpłatna i łatwy był do niej dostęp.

Dziś jednak warunki zmieniły się pod każdym względem i w wymienionych miastach rzadko trafi się syn chłopski w mundurku szkolnym, co również chłop z tych stron odczuwa jako swoją krzywdę i poniewierkę. Możnaby powiedzieć, że tak jak przed dwoma wiekami — wobec ustania emigracji zarobkowej zagranicę, wobec braku wychodztwa do przepełnionych miast, wobec zamknięcia szkół średnich i wyższych dla dzieci chłopskich, wobec zahamowania parcelacji obszarów dworskich na wschodzie — chłop czuje się uwięziony w swojej wsi, nigdy przedtem tak glebae adstrictus, jak obecnie.

OCHOTA DO WOJSKA

— Ale za to do wojska lubią iść chłopaki — objaśniał woźnica.— Takiej ochoty nigdy przedtem nie było. Przynajmniej na te dwa lata wyrwie się ze wsi, świata kawałek zobaczy, zadarmo koleją przejedzie się, zje kawałek mięsa, a jakby i wojna...

— Lubią iść do wojska! — wtrącam.

— O, jeszcze jak! Bo choćby i procentowym inwalidą opłaci się zostać — dodał bez cienia zgryźliwości. — Inwalidom dziś nieźle!

A potem gawędziło się — jak zwyczajnie na wsi — o kłopotach i kalkulacjach gospodarczych.

— Trudno cokolwiek przewidzieć. Miałem dług 800 zł., tom pół morga na wypłat dokupił. Trzy lata temu dawali mi za konia 700 zł., chciałem go już sprzedać i kupić jakąś hebetę. Byłbym dług spłacił, a dziś za tego samego konia, com go wtedy pożałował, dają mi niecałe 100 zł. I tak człowiek musi ciężko na procenty pracować, a znikąd niema widoku lepszego. Ale są tacy, którym jeszcze gorzej.

KŁOPOTY Z DRUGĄ KROWĄ

Okazuje się, że prawie każdy chłop w tej wsi jest zadłużony najczęściej u żyda-lichwiarza. Dług często kilkozłotowy urósł w banczku do większej sumy, a niejednemu grozi już komornik.

— Tu znów takiemu dobrze, co ma tylko jedną krowę. Takiemu komornik nic nie zrobi. Takie wyszło prawo! Ale już drugiej krowy mieć nie może, bo cóż mu z niej.

Oto ambicja dzisiejszego, przygniecionego ciężarem kryzysu i długów włościanina, który traci z tego powodu ochotę dorabiania się. Poco, żeby komornik zabrał? Oto najstraszniejszy kryzys moralny, jaki opanowuje wieś w Polsce.

PRZYKRE POWITANIE

Nawet dzieci wiejskie żyją pod znakiem kryzysu. We wsi, do której zajrzałem, jak w wielu innych wsiach, nawiedzonych przez zeszłoroczną powódź, brakło nietylko na przednówku, ale jeszcze przed Bożem Narodzeniem, ziemniaków, tego podstawowego pożywienia, którym zawsze można zatkać dziurę w brzuchu. Coprawda, komitety szły ze znaczną pomocą. Zdarzyło się jednak, że jak nadeszły na wiosnę ziemniaki do sadzenia, ludzie omal nie bili się o ten zdawna niewidziany specjał i w niejednem gospodarstwie nie zasadzono ziemniaków, bo ludzie nie wytrzymali i zjedli je w łupinach, tak ciężko było pohamować to niebywałe łakomstwo.

I jakże się potem dziwić, gdym na powitanie, obdzielając gromadkę dzieci cukierkami, posłyszał uwagę dobrodusznej kobieciny:

— Podziękujcie pięknie, a na drugi raz niech pan dzieciakom po kilka ziemniaków przywiezie, to większa będzie uciecha.

Takiej uciechy już dawno niektóre dzieci wiejskie nie miały.

T. Opioła

P. marsz. Piłsudska zamieszka w Krakowie?

Krakowski I. K. C. notuje pogłoskę, że p. marszałkowa Piłsudska, po powrocie z Rumunji, ma się przenieść wraz z córkami na stały pobyt do Krakowa i zamieszkać w t. zw. białym domku przy ul. Lubicz, przyczem córki p. marszałkowej mają uczęszczać do gimnazjum Królowej Wandy w Oleandrach.

Opozycja wobec wyborów

Akcja bojkotowa rozszerza się

Po Stronnictwie Narodowem i socjalistach, którzy wypowiedzieli się już oficjalnie i wiążąco za bojkotem wyborów do Sejmu i Senatu, przychodzi kolej na ludowców, którzy mają powziąć uchwały w tej sprawie na kongresie partyjnym, zwołanym do Warszawy na niedzielę 14 b. m.

Spośród poszczególnych odłamów, wchodzących w skład stronnictwa ludowego, najwyraźniej wypowiadają się za bojkotem piastowcy, natomiast stanowisko Wyzwolenia jest bardziej wstrzemięźliwe. Narazie odbywa się badanie nastrojów w masach chłopskich, do czego okazję dały liczne wiece podczas ostatnich dwóch świąt, w czasie których ludowcy obchodzili odłożone tego roku spowodu żałoby narodowej z normalnego terminu (Zielone Święta) „święto ludowe". Ponieważ jednak za bojkotem wyborów wypowiedzieli się już niedawni frondeurzy ze stronnictwa, którzy założyli nowe „stronnictwo chłopskie", zdaje się, że i w Wyzwoleniu przeważą nastroje za abstynencją.

Co do stanowiska N. P. R., które nie zostało jeszcze oficjalnie sformułowane, to w kołach politycznych przypominają, że na niedawnym zjeździe poznańskim komitetu wykonawczego tego stronnictwa postanowiono przedłożyć radzie naczelnej wniosek zbojkotowania wyborów. Przeprowadzenie analogicznej uchwały także przez radę naczelną N. P. R. zdaje się więc być kwestją tylko formalną.

Najmniej stosunkowo wyjaśnione jest dotąd stanowisko Ch. D., dla którego miarodajna będzie decyzja, jaką w tej sprawie poweźmie bawiący obecnie zagranicą prezes tego stronnictwa sen. Korfanty. Ch. D. bowiem poważniejsze szanse wyborcze przy systemie wyborów może mieć obecnie tylko na G. Śląsku, ustosunkowanie się jej zatem do wyborów zależy przedewszystkiem od linji politycznej, jaka zostanie wybrana na odcinku śląskim.

Obowiązek tajemnicy służbowej

istnieje w każdym stosunku pracy bez osobnej umowy

Sąd Najwyższy wydał orzeczenie, mające zasadnicze znaczenie dla ogółu pracowników. Sąd orzekł, iż obowiązek zachowywania przez pracownika tajemnicy służbowej jest obowiązkiem, wypływającym z ustawy i jako taki, nawet bez specjalnego zastrzeżenia, stanowi integralną część każdej umowy o pracę.

Odmowa zatem pracownika podpisania zobowiązania co do ścisłego przestrzegania tajemnic służbowych może stanowić ważną przyczynę niezwłocznego rozwiązania umowy o pracę bez zachowania terminu wypowiedzenia.

Orzeczenie to wydane zostało w związku ze skargą o odszkodowanie, jaką przeciw państwowej wytwórni uzbrojenia w Warszawie wniósł jeden z pracowników, zwolniony bez 3-miesięcznego wypowiedzenia. Władze wytwórni udowodniły, iż zwolnienie nastąpiło wskutek odmowy podpisania zobowiązania co do przestrzegania i nierozgłaszania tajemnic służbowych.

Sąd Najwyższy uznał słuszność stanowiska zarządu wytwórni i oddalił pretensje powoda.

Tylko całkiem albo wcale nie

można być zwolnionym od ubezpieczenia

Ministerstwo opieki społecznej wydało wyjaśnienie w sprawie zwalniania na własne żądanie od ubezpieczenia niektórych kategoryj pracowników umysłowych, jak adwokatów, lekarzy, techników.

Ministerstwo uznało, iż pracownicy ci mogą zwolnić się całkowicie od obowiązku ubezpieczenia, jeśli jednak odpowiedniego żądania nie zgłoszą, podlegają obowiązkowi ubezpieczenia w pełnym zakresie i z tytułu wszelkich zatrudnień.

Nie jest natomiast prawnie dopuszczalne wybieranie sobie pewnych zatrudnień, z tytułu których miałoby nastąpić zwolnienie od ubezpieczenia, przy równoczesnem pozostawieniu obowiązku ubezpieczenia z tytułu innych zatrudnień.

Odczyt prof. Ułaszyna

i jego przykre następstwa

KATOWICE, 2.7. Ofiarą przykrej przygody urzędowej padł pewien urzędnik Katowickiej Rady Wojewódzkiej, który bez porozumienia się z urzędującym tego dnia wicewojewodą udzielił sali szkolnej do dyspozycji prof. Ułaszyna. Gdy fakt ten wywołał spowodu charateru odczytów prof. Ułaszyna powszechne zgorszenie, urzędnika uznano winnym zaniedbania urzędowego, i wytoczono mu z tego powodu śledztwo i przeniesiono na inne stanowisko.

Fakt ten mógł się stać przyczyną wielkiego nieszczęścia w domu owego urzędnika, który uległ prośbie prof. Ułaszyna. Żona bowiem urzędnika, ojca siedmiorga dzieci, dowiedziawszy się o karze wymierzonej swemu mężowi, usiłowała z rozpaczy wyskoczyć przez okno.

Puste butelki muszą być przyjmowane

Pod groźbą utraty koncesji

Detaliści sprzedawcy wyrobów Monopolu Spirytusowego czynią niejednokrotnie trudności konsumentom, pragnącym spieniężyć opróżnione butelki i to nietylko co do wysokości ceny, lecz również odmawiają wogóle nabycia butelek.

Ministerstwo Skarbu ogłosiło wobec tego, iż detaliści obowiązani są do zwrotnego skupu butelek po cenach, ustanowionych przez Monopol Spirytusowy. Niewykonywanie tego obowiązku niezależnie od rygorów z ustawy karno-skarbowej, pociągnąć może za sobą utratę koncesji.

Druga pustelnia Kamedułów

w Bieniszewie

Surowy zakon OO. Kamedułów, mający obecnie tylko jeden ermitaż (pustelnię) na Bielanach pod Krakowem, miał dawniej — prócz bielańskiej — sześć innych pustelni na ziemi polskiej: w Rytwianach, na Bielanach pod Warszawą, w Pożajściu (na Litwie), fundowaną przez kanclerza W. Księstwa litewskiego Krzysztofa Zygmunta Paca, w Wigrach (w Augustowskiem), w Szańcu koło Pińczowa i wreszcie w Bieniszewie. Ermitaż w Bieniszewie pod Kazimierzem Biskupim, w ziemi kaliskiej, otrzymał tytuł: Pięciu Świętych Męczenników. Jest to miejsce święte, na którem w r. 1005 poniosło śmierć pięciu pustelników: Jan, Benedykt, Mateusz, Izaak i Krystjan. Byli oni uczniami św. Romualda, założyciela zakonu kamedulskiego. Rząd pruski zniósł pustelnię w Bieniszewie w r. 1819. Obecnie są czynione starania o reaktywowanie pustelni kamedulskiej w Bieniszewie. Istnieje nadzieja pomyślnego wyniku tych zabiegów.

W chwili obecnej mamy kamedułów - Polaków: 29 kapłanów, 6 kleryków i 33 braci. Znaczna ich część jest w pustelniach zagranicą, t. zn. głównie we Włoszech, gdzie przebywa również przełożony generalny, t. zw. „Ojciec Major".

W Polsce magnatom najlepiej

Międzynarodowy zjazd arystokracji w Wiedniu

Z Wiednia donoszą agencji Press:

W Budapeszcie odbył się zjazd przedstawicieli wielkiej własności ziemskiej z krajów europejskich. Magnaterję polską reprezentował książę Sanguszko z Tarnowa.

Zjazd obradował w pałacu jednego z magnatów węgierskich. Uczestnicy informowali się wzajemnie o sytuacji latyfundystów w różnych krajach Europy. Sprawozdania brzmiały naogół pesymistycznie, zwłaszcza magnaci niemieccy skarżyli się, iż wielka własność ziemska w Trzeciej Rzeszy znalazła się w niebezpieczeństwie wskutek polityki rolnej i osadniczej rządu.

Uwagę zwróciło przemówienie ks. Sanguszki, który przedstawił obraz położenia magnaterji w Polsce naogół pomyślniejszy, aniżeli w innych państwach.

Konkretnych uchwał nie powzięto, postanowiono natomiast utrzymywać stały kontakt informacyjny między magnaterją europejską na przyszłość.

Wśród pism

DLACZEGO BOJKOT?

Sprawa wyborów stoi na pierwszym froncie dyskusyj prasowych. Polemizując z (cytowanym na tem miejscu) artykułem „Czasu" w sprawie analogji Polska—Jugosławja, „Warszawski Dziennik Narodowy" pisze o uchwale Str. Narodowego co do zbojkotowania wyborów:

„Stanowisko to nie jest stanowiskiem rezygnacji. Nie przerywamy swoich prac w kraju. Opuszczamy tylko placówkę, na której trwanie w obecnej sytuacji uważamy za sprzeczne z naszemi zasadniczemi poglądami i za szkodliwe dla zdrowego rozwoju stosunków politycznych w kraju... Polska nie może pozostać na dłużej w tem położeniu, w jakiem się obecnie znajduje. Potrzeba szerokich reform politycznych, społecznych i gospodarczych stała się tak pilną, że mówi się o nich w każdym niemal domu polskim, w każdej chałupie, w najbardziej zapadłej wsi polskiej. Potrzebę zmian odczuwają niemal wszyscy, to znaczy ta olbrzymia większość Polaków, która musi dawać, zaciskać pasa i milczeć".

Co zaś do argumentu, że bojkot wyborów będzie conajmniej „próbą mącenia opinji w kraju":

„Nam się wydaje, że tą groźbą byłoby raczej wzięcie przez czynniki niezależne udziału w parlamencie utworzonym na zasadzie sanacyjnego pomysłu ordynacji wyborczej".

DEKRET ANTYBOJKOTOWY?

Jak donosi krakowski „Nasz Przegląd" (organ sjonistów):

„W sferach rządowych liczą się już z możliwością bojkotu i przygotowywany jest pono dekret o zakazie agitacji bojkotowej pod groźbą kary. Liczą się też z tem, że w każdym stronnictwie znajdzie się grupa, która gotowa będzie złamać bojkot za cenę pewnych mandatów. Tak postąpi „Ruch Narodowy", konkurujący z endecją i w ten sposób znajdzie się też dziesięciu amatorów w Stronnictwie Ludowem. Są też już kandydaci wśród chadecji".

OFERTA

A mniejszości? Nie będą, zdaje się, uczestniczyli w bojkocie przedewszystkiem Niemcy. Co do żydów zaś, warto zanotować głos „Naszego Przeglądu", który — również z okazji wspomnianego wyżej artykułu „Czasu" — wyraża przekonanie, że:

„...u nas program pojednawczy ma dwa zadania: 1) udzielić Opozycji pewnej ilości prawdziwych przedstawicieli, 2) porozumieć się z nią na punkcie programu rządzenia. Najpilniejsze jest pierwsze zadanie, przyczem wskazano już u nas sposoby mogące zapewnić Opozycji i mniejszościom solidną reprezentację w ramach obecnej ordynacji. Gdy to pierwsze zadanie zostanie spełnione, można będzie przystąpić do załatwienia drugiego, przyczem jeżeli jedna i druga strona stanie na gruncie realnym, rozwiązanie tej sprawy okaże się wcale nie tak trudnem, jak to pozornie wygląda".

EGZAMIN B. B.

W „Robotniku" pos. Niedziałkowski pisze w związku z obradami senackiemi nad nową ordynacją wyborczą:

„...znamy już w tej chwili w przybliżeniu przebieg dyskusyj nad ordynacjami wyborczemi na t. zw. grupie konstytucyjnej BBWR. Padały tam oceny bardzo surowe. Ale ludziom, którzy je wygłaszali, zabrakło później cnoty największej obywatela — odwagi decyzji. Zważyli na dwóch szalach: Własne przekonanie o potrzebach i... apel p. Sanojcy, by za wszelką cenę chronić BBWR. przed rozbiciem. Ta druga szala przeważyła... Takie sobie zwycięstwo typowego „ducha partyjnego"... A któż wie, ile w tym braku odwagi było tchórzliwej troski o los osobisty! Ten sam egzamin będą zdawali w dniach najbliższych „zbuntowani" duchowo senatorowie Bloku. Nie sądzę by wypadł on... ładniej".

BIUROKRATYZM „SPOŁECZNICTWA"

Inflacja sanacyjnych organizacyj społecznych, których namnożyło się bez liku pod wpływem hasła „pracy w terenie", skłania „Polskę Zbrojną" do następujących refleksyj na marginesie faktu, że w 9-tysięcznej Chełmży:

„Czyli: na 137 osób — wliczając w to niemowlęta — przypada jedna „organizacja społeczna", a więc jeden „prezes", dwóch „wiceprezesów", skarbnik, sekretarz i co najmniej tuzin „członków zarządu".

Biedni chełmżanie... Czy „wypada" nie należeć do „stowarzyszenia", czy „związku", czy innej „organizacji", jeśli „karjera", jeśli „ideologja", jeśli „ważna misja"... Chełmża jest uszczęśliwiona 72-ma „organizacjami społecznemi", ale Nowogródek ma ich ponad... 500, Poznań... 1800, a Warszawa przeszło 3500. Hiperprodukcja tych organizacyj pozostaje w prostym stosunku do lokalnych ambicyj „działaczy społecznych", ale w odwrotnym stosunku do realnej pracy".

Są to przeważnie:

„Efemerydy dla zaspokojenia „prezesomanji" lokalnych matadorów lub też wręcz dla wypompowania z kieszeni ludzkich pieniędzy, by pod pozorem „społeczeństwa" żyło sobie spokojnie kilku leniuchów, „administrujących" taką fikcyjną imprezą? Czyż nie spotykamy się z faktem, że zespół spryciarzy w jakimś Grajdołku daje sobie firmę „społeczną", podejmuje „uchwałę", powołującą się na „ideologję Marszałka Piłsudskiego", dla dodania sobie splendoru osadza na czele jako „firmanta" jakąś wybitną osobistość — często bez jej wiedzy — i... czemprędzej rozpisuje „subskrypcje" na jakiś piękny „cel", którego oczywiście nigdy nie będzie, bo „po drodze" uzyskane fundusze „stopniały"...

Dlatego też organ wojskowy nawołuje do „unifikacji wysiłków" i zredukowania tego nadmiaru „organizacyj społecznych":

„Selekcja działalności społecznej jest koniecznością. Jeśli narzekamy na przerost biurokracji, to nie twórzmy nowej biurokracji organizacyj społecznych, bo jest ona zaprawdę o wiele gorsza i bardziej szkodliwa..."

Więc i na tem polu triumfuje biurokratyzm.

SPORY O MŁODZIEŻ.

Zestawiając (poruszoną już na tem miejscu) sprzeczność między artykułami p. Kawałkowskiego w „Gazecie Polskiej" w sprawie organizacyj młodzieży a komunikatem naczelnictwa Straży Przedniej, pos. Mąckiewicz (Cat) pisze w „Słowie":

„Niema dwóch prawd w sprawie spornej. Więc albo ma rację p. Kawałkowski, albo p. Janusz Jędrzejewicz. Nie mamy zamiaru ukrywać, że tu zachodzi różnica zdań pomiędzy tymi dwoma panami, przeciwnie będziemy dmuchać na płomień tej niezgody".

Autor z najwyższym aplauzem cytuje obszernie poglądy p. K., z którym jednak nie godzi się co do zupełnego objektywizmu rządu w stosunku do organizacyj młodzieży o charakterze politycznym, gdyż istnieje

„...prawo rządu dbania o to, aby wśród tych organizacyj były także takie, na które rząd z polityczną sympatią może spoglądać. Byleby nie było wstrętnego, ohydnego kupowania młodzieży przez posady, subsydja i subwencje i byleby te organizacje wyznawały istotnie ideologię Marszałka Piłsudskiego, a nie jakąś maź spreparowaną z pomieszania Stalina z rodzimą tromtradracją".

Lista zgłoszeń do zawodów
O puhar Gordon-Bennetta
organizowanych 15 września w Warszawie

W dniu wczorajszym t. j. 1-go lipca b. r. o godz. 18 upłynął pierwszy termin zgłoszeń do XXIII Międzynarodowych Zawodów Balonowych o nagrodę im. Gordon-Bennett'a, które odbędą się dnia 15 września b. r. w Warszawie na lotnisku Mokotowskiem.

Lista zgłoszeń przedstawia się jak następuje:

1) Polska Kościuszko, kpt. Hynek Franciszek, Polonja II kpt. Burzyński Zbigniew, Warszawa II kpt. Janusz Antoni; 2) Szwajcarja Zurich III, płk. W. Gerber; 3) Belgja Belgica, Demuyter Ernest; Bruxelles Quersin Philippe, 4) Niemcy Götze Karl jr.; Stüber Eugen; Bertram Otto albo Prehm Wilhelm. Francja Dollfus Charles; Boitard Albert.

Nazwy balonów niemieckich i francuskich nie są narazie znane. Aeroklub Belgijski zaznacza możliwość zgłoszenia trzeciego balonu, który pilotowałby p. L. Coeckelberg, który brał udział w zeszłorocznych zawodach, jako pomocnik pilota Demuytera.

Aeroklub Holenderski zgłosił również swój udział w tegorocznych zawodach, ale pod warunkiem, że Polska wypożyczy mu balon. Wobec tego, że Departament Aeronautyki wyraził swą zgodę na wypożyczenie balonu pod pewnymi warunkami, należy sądzić, że udział Holendrów jest już przesądzony.

Niezależnie od powyższych zgłoszeń, do czasu upływu drugiego terminu nadejdą niewątpliwie zgłoszenia Stanów Zjednoczonych, Czechosłowacji i innych państw.

Drugi termin zgłoszeń upływa dnia piętnastego sierpnia b. r. o godz. 18-ej.

Ruch wahadłowy
na ul. Wierzbowej od 3 b. m.

W związku z przebudową gmachu Ministerstwa Spraw Zagranicznych przy ul Wierzbowej i zajęcia pod budowę całego chodnika, zarządzono wystawienie specjalnych posterunków P. P. na tym odcinku na czas trwania robót, przypuszczalnie do 24 b. m. Zadaniem tych posterunków będzie regulowanie ruchu.

Wobec utrudnień w ruchu, jakich należy się spodziewać z powodu zajęcia chodnika, zaszła konieczność wprowadzenia na ulicy Wierzbowej t. zw. wahadłowego ruchu kołowego. Znaczy to, że pojazdy przepuszczane będą raz w kierunku od Fredry do pl. Piłsudskiego, drugi raz od pl. Piłsudskiego do Fredry. Zarządzenie to obejmuje również autobusy.

Ruch pieszy na ul. Wierzbowej od pl. Marszałka do Trębackiej winien się odbywać możliwie po stronie domów, opatrzonych numerami parzystemi. Szybkość dla wszystkich pojazdów ograniczono do 15 km. na godzinę.

Omawiane zarządzenie wchodzi w życie z dniem 3 bm.

Wznowienie ruchu kolejowego
na linji Warszawa—Łomianki

Na uruchomionej ponownie od 1 lipca linji kolejowej Warszawa — Młociny — Łomianki kursuje dziennie 8 stałych par pociągów pasażerskich, pozatem dwie pary pociągów dodatkowych. Pociągi odchodzą z dworca Warszawa — Gdańska w godzinach 4.39, 6.10, 7.40, 12.55, 15.55, 17.30, 19.30 i 21.30; z Łomianek pociągi odchodzą w godzinach 5.27, 6.52, 8.22, 13.37, 16.37, 18.22, 20.22 i 22.12. Pozatem pociągi dodatkowe odchodzą z Warszawy o g. 0 m. 1 (kursują w niedziele, dni świąteczne, poniedziałki i dni poświąteczne), o g. 10 (kursują codziennie aż do odwołania) i o g. 14 m. 25 (kursują w soboty robocze); pociągi te odchodzą z Łomianek o g. 0 m. 42, g. 10 m. 47 i g. 15 m. 7. Przejazd z Warszawy do Modlina trwa 33 minuty. Ceny za przejazd wynoszą: z Warszawy do Słodowca i do Zdobyczy Robotniczej — 20 gr., do Bielan — 30 gr., do Młocin — 40 gr., do Pancerza - Burakowa — 50 gr., do Łomianek — 70 gr. Dzieci od 4 do 10 lat opłacają połowę.

Wprowadzono również 15-dniowe bilety za opłatą 12-krotną przejazdu jednorazowego oraz bilety miesięczne, których cena wynosi 20-krotną biletu za przejazd jednorazowy. Powyższe dwie kategorje biletów są sprzedawane bez ograniczeń, są jednak imienne. Pozatem żadne inne ulgi na tej linji nie mają zastosowania, albowiem jest to ruch tymczasowy. Podróżni, wyjeżdżający z dworca Warszawa — Gdańska, powinni zaopatrywać się w bilety w miejscowej kasie biletowej, natomiast wyjeżdżający z przystanków, położonych na tej linji, czy to w kierunku Łomianek, czy też w kierunku Warszawy, zaopatrywani są w bilety w pociągu przez konduktorów bez żadnych specjalnych opłat.

LIPIEC	SŁOŃCE	
3	wschód	zachód
ŚRODA	3—21	19—58
	KSIĘŻYC	
	wschod	zachod
	6—2	21—16
	Dł. dnia	Ubyło
	16—37	0—8

Dziś św. Anatola
Jutro św. Józefa Kal.

Pogoda słoneczna

Ranek wczorajszy w całej Polsce był słoneczny, ciepły i cichy. O godzinie 7-ej zanotowano: 10 do 16 st. w górach i 14 do 21 st. na pozostałych obszarach kraju.

Temperatura najwyższa w dniu wczorajszym osiągnęła w Poznańskiem 28 stopni. Nieznaczne opady w ciągu doby ubiegłej wystąpiły na Wołyniu i w Małopolsce wschodniej.

Przewidywany przebieg pogody dziś do południa: Pogoda słoneczna i bardzo ciepła ze skłonnością do burz w dzielnicach zachodnich. Słabe wiatry z kierunków południowych.

W teatrach i kinach

Repertuar na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco:

Teatr Wielki: „Hr. Luxemburg" Lehara.

Teatr Narodowy wieczorem „Wachlarz Lady Windermere". Teatr Polski „Król". Teatr Letni „Ty, to ja". T. Kameralny: „Sprawiedliwość".

Teatr Aktora: „Chory z urojenia" z Jaraczem. T. Nowy: „Szesnastolatka".

A teraz, na co warto pójść do kina? Światowid (Marszałkowska 111)—„Nie chce wiedzieć kim jesteś" Stylowy (Marszałkowska 112) — „Człowiek który sprzedał głowę", Atlantic (Chmielna 33) — „Tajemnica ekspresu". Apollo (Marszałkowska 106) „Bengali". Capitol (Marszałkow. 125) — „Urwis z Wiednia". Europa (Nowy Świat 63) „Kryjówka szczęścia". Rialto (Jasna 3) „Noce wiedeńskie". Filharmonja (Jasna 5) „Powrót Frankensteina".

Casino (Nowy Świat 40) „Niedokończona symfonja".

Wypadki i kradzieże

Bójki i napady. W ciągu nocy ubiegłej ofiarami bójek i napadów w różnych punktach miasta padły 3 osoby. Są to: Marja Rusinkiewicz, przy siostrze (Przyokopowa 11), Marjan Kulczyk, robotnik (Bateryjska 17) i Wanda Nowicka, służąca, (Chmielna 83). Wszystkim poszwankowanym udzielono pomocy w ambulatorjum Pogotowia.

Skok do Wisły. Wczoraj przed południem, z mostu Kierbedzia skoczyła do Wisły 40-letnia Józefa Kozłowska, bez zajęcia (Mszczonów). Desperatka, wskutek niskiego poziomu rzeki, nie mogła utonąć, zanurzając się tylko do połowy w wodzie. Na alarm posterunkowego, pełniącego służbę na moście, nadjechała motorówka komis. rzecznego, którego funkcjonarjusze desperatkę wydobyli i przewieźli do brzegu. Lekarz doprowadził niedoszłą samobójczynię do przytomności. Okazało się, iż Kozłowska, w poszukiwaniu pracy, przyjechała do Warszawy. Po daremnych poszukiwaniach, K., z braku środków do życia, postanowiła popełnić samobójstwo. Pogotowie przewiozło Kozłowską do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Samowola Dukata. Przy ul. Targowej 41, Moszek Cymbalista, sublokator u Chaskiela Dukata, wróciwszy z żoną ze spaceru, zastali rzeczy swoje, wyniesione do sieni. Gdy zdziwieni sublokatorzy chcieli ruchomości swoje wnieść z powrotem do mieszkania, właściciel niedopuścił do tego. Wynikła awantura a następnie bójka, która trwała dłuższy czas. Wreszcie Cymbalista zwrócił się ze skargą do XV-go komis. Dzięki interewencji policji zatarg zlikwidowano i sublokatorzy zabrali rzeczy swe do mieszkania. Samowola Dukata nie jest niczem umotywowana, Cymbalista bowiem płaci komorne regularnie.

Rozprawa nożowa. We wsi Rudniki, gm. Okuniew, podczas zabawy tanecznej, odbywającej się u jednego z gospodarzy, wynikła kłótnia, o pannę, w czasie której 23-letni Władysław Biesiada, robotnik (zam. w tejże wsi) odniósł ranę szarpaną lewej żuchwy, oraz rany cięto - kłute lewego ramienia, głowy i dłoni. Ofiarę bójki, po opatrunku na stacji Pogotowia, przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

Upadek z rusztowania. Przy ul. Długiej 22, wczoraj o gdz. 14-ej, spadli z rusztowania murarze, zajęci przy remoncie domu: 28-letni Bronisław Malowaniec (Bugaj 18), który doznał poranienia głowy, złamania prawej ręki i ogólnego potłuczenia, oraz 29-letni Stanisław Polkowski (Mostowa 18), który doznał poranienia czoła, potłuczenia żeber i lewego biodra, oraz ogólnego potłuczenia. Nieszczęśliwych opatrzyło Pogotowie, poczem Malowańca przewiozło do szpitala św. Ducha, Polkowskiego zaś — do domu.

Głos mają Czytelnicy

Nie szmugiel, lecz import
Uwagi o mięsie i wędlinach przywożonych oraz o paczkach żywnościowych

Poniżej zamieszczamy ciekawe uwagi p. K. Sierawskiego, właściciela Hurtowego i Detalicznego Składu Wędlin w Łucku (ul. E. Orzeszkowej Nr. 15), dotyczące mięsa i wędlin przywozowych, oraz t. zw. paczek żywnościowych. Artykuł ten traktujemy, jako dyskusyjny i sądzimy, że w sprawie tej zabiorą głos wytwórcy wędlin i cech wędliniarski w stolicy. **(Red).**

„W numerze 176 z dnia 22-go czerwca r. b., redagowanego przez WPana poczytnego i ogólnie szanowanego dziennika, którego i my jesteśmy stałymi czytelnikami, ukazał się artykuł p. t. „Cechy rzeźnicze deklarują współpracę w walce ze szmuglem mięsa do Warszawy". Ponieważ w tym artykule niektóre okoliczności zostały naświetlone w sposób nieco, powiedzmy, stronniczy i odbiegający od istotnego stanu rzeczy, — pozwalamy sobie niniejszem prosić Sz. Pana Redaktora o łaskawe umieszczenie niżej skreślonych uwag, wiedząc dobrze, że redakcji ABC przedewszystkiem na bezstronnej prawdzie zależy.

Autor artykułu najwidoczniej oburza się na to, że stołeczni importerzy, a prowincjonalni wytwórcy wędlin i kiełbas „wykorzystują" ulgową taryfę pocztową na paczki żywnościowe i przez to tworzą „dziką" konkurencję. Ale poco poczta zaprowadziła tę właśnie ulgową taryfę, jak nie poto, ażeby stworzyć konkurencję, ażeby dać możność nieszczęśliwemu mieszkańcowi stolicy, nękanemu przez drożyznę, nabyć tańszy, a częstokroć i lepszy towar od solidnego producenta prowincjonalnego. Warszawa nie jest chyba miastem zagranicznem. Jest to przecież miasto polskie. Więc oburzenie na wwóz polskich towarów do polskiego miasta, za pośrednictwem polskiej poczty, wydaje się nieco dziwnem. Któż na tem traci? Kilkanaście wędliniarzy warszawskich muszą wprawdzie zrezygnować z wygórowanych zarobków, o których nam, prowincjonałom, nawet się nie śniło. A kto wygrywa? Konsument, bo ma tańszy towar; producent, bo może za swój produkt uzyskać lepszą cenę; Skarb Państwa, bo ma wcale pokaźne zyski właśnie z transportu ulgowych paczek żywnościowych.

W cytowanym artykule autor pisze: „legalne (?) warsztaty, które muszą ponosić cały szereg świadczeń podatkowych i społecznych, nie są w stanie konkurować z tego rodzaju handlem". Tak jednak nie jest. My posiadamy i prowadzimy w Łucku na Wołyniu tak samo legalny warsztat, jak i wędliniarze warszawscy. Płacimy te same podatki i ponosimy te same świadczenia społeczne. Mięso dla naszych wyrobów tak samo pochodzi z rzeźni miejskiej i zaopatrzone jest w pieczęci weterynarza miejskiego, a ponadto i wyrobiony towar jest badany i zaopatrzony w plomby i świadectwa. Warsztaty nasze są stale odwiedzane przez urzędowe komisje sanitarne i posiadają chlubne zaświadczenia wzorowej czystości.

Jeśli nasze wyroby sprzedajemy po tem wszystkiem po cenach znacznie tańszych, niż te, które każą sobie płacić wędliniarze warszawscy, a jednak mamy jeszcze zarobek (wprawdzie bardzo skromny), to jest to naszą zasługą, a nie winą. Zasługujemy na poparcie, a nie na potępienie.

Przeciwstawienie „legalnych" warsztatów jakimś „szmuglerzom", straszenie nieistniejącem niebezpieczeństwem pod względem sanitarnym i t. p. nie powinno mieć miejsca. Jesteśmy właśnie takimi „szmuglerzami" i otwarcie do tego się przyznajemy. Stale wwozimy do Warszawy nasze wyroby wędliniarskie i masarskie, które cieszą się wielkim popytem i z tego jesteśmy dumni. Niech z nami walczą, ale na drodze jedynie właściwej — na drodze obniżenia cen, nie zaś na drodze rzucania niezasłużonych obelg. Import i szmugiel — to są rzeczy różne".

Racz Pan, Sz. P. Redaktorze, przyjąć wyrazy głębokiego szacunku i poważania.

Uratowanie transportu psów
przed wiwisekcją

Inspektorka Polskiej ligi ochrony zwierząt (Skorupki 14, tel. 8-66-44) p. Teresa Kaczorowska, zatrzymała na ul. Solec wóz nakryty siatką, z którego rozlegały się żałosne skomlenia i wycie. Po zatrzymaniu wozu, inspektorka stwierdziła, że wóz jest natłoczony żywymi psami o makabrycznym wyglądzie. Psy były wychudzone jak szkielety i trzęsły się ze strachu, a spojrzenia ich wyraźnie wzywały o ratunek. Inspektorka ustaliła, że wóz z transportem należy do Franciszka Zielińskiego, wołomińskiego rakarza (który wiózł swe ofiary do pewnej instytucji na wiwisekcję). Właściciel zeznał, że pobiera po 1 zł. 50 gr. od każdego dostarczonego psa.

Ponieważ dotychczasowe przepisy prawne głoszą, że psy bezdomne, schwytane przez czyścicieli miasta są uśmiercane w sposób możliwie humanitarny w zakładach oczyszczania miast (w Warszawie za pomocą elektryczności), o ile nie będą wykupione przez właścicieli po odbyciu kwarantanny, inspektorka skierowała cały transport do Zakł. Oczyszczania Miasta, oszczędzając w ten sposób biednym ofiarom straszliwych tortur wiwisekcji.

Mielizny na Wiśle
grożą sparaliżowaniem żeglugi

Wskutek długotrwałych upałów Wisła z każdym dniem staje się coraz płytsza. W wielu miejscach sytuacja przedstawia się wręcz zabawnie, gdyż nawet dzieci mogą przechodzić przez rzekę, przyczem woda nie sięga im nawet do ramion. Jeżeli upały potrwają dłużej, spadek poziomu wody na Wiśle wzmoże się i przyniesie dalsze niespodzianki.

W ciągu dnia wczorajszego poziom wody w Wiśle pod Warszawą obniżył się raptownie o 9 cm. i dziś rano wynosił niecałe 100 cm. ponad zero.

W górze Wisły sytuacja jest bardzo ciężka. W niektórych miejscach poziom wody wynosi zaledwie 70 cm. ponad zero. chodzą tam, ciągnąc za sobą krypy, by móc przesadzać na nie pasażerów w wypadku natrafienia na mieliznę. Pozatem kilka razy wysadzono już pasażerów na brzegi i musieli iść pieszo, gdy tymczasem statek starał się zejść z mielizny.

W dolnej części rzeki sytuacja jest również ciężka. Przeciętny poziom wody wynosi tam 85 cm. ponad zero. Są jednak dwa płytsze miejsca, mianowicie bezpośrednio pod Modlinem (75 cm.) i koło Kępy Konfederackiej za Modlinem.

Jeśli upały potrwają dłużej, to trzeba się liczyć z koniecznością wstrzymania żeglugi w górę rzeki oraz z trudnościami żeglugi w środkowym i dolnym biegu Wisły.

Opiekunowie społeczni w Warszawie
już rozpoczęli pracę

W 9 ośrodkach opieki i zdrowia odbyły się inauguracyjne zebrania, mające na celu zapoznanie obwodowych opiekunów społecznych z ich obowiązkami i pracą. W czasie tych zebrań rozdano opiekunom legitymacje i odznaki oraz wręczono formularze, które będą oni obowiązani wypełnić po zapoznaniu się ze stanem ubóstwa powierzonych ich opiece rodzin.

W celu uniknięcia zbędnej straty czasu opiekunowie otrzymali na tych zebraniach adresy najuboższych rodzin powierzonego im obwodu, a to w celu natychmiastowego rozpoczęcia pracy.

Groźny pożar
na Targówku

Wczoraj o godz. 9.15 w drewnianym piętrowym domu mieszkalnym przy ul. Birżańskiej 7 na Targówku wybuchł groźny pożar. Natychmiast zaalarmowano straż ogniową. Ponieważ w pobliżu miejsca pożaru znajdowało się kilkanaście domów drewnianych, zaszła obawa, że ogień przerzuci się łatwo na te budynki. Wobec tego na miejsce pożaru skierowano dwa oddziały straży, mianowicie I i V. Oddział V przybył w ciągu 5 minut, pomimo bardzo trudnego dojazdu, natomiast oddział I przybył dopiero po 14 minutach. Opóźnienie to było spowodowane obciążeniem ruchu towarowego na moście Kierbedzia, przez który straż jechała trzy minuty.

Pożar rozpoczął się od zapalenia się ścianki drewnianej wskutek nieostrożnego postępowania z ogniem. Płomienie szybko przerzuciły się na stropy, a następnie na dach. Po przeszło godzinnej akcji udało się pożar zlokalizować i nie dopuścić do budynków sąsiednich. Akcja straży odbywała się w trudnych warunkach, ponieważ na Targówku brak jest urządzeń wodociągowych i woda do gaszenia była dostarczana przez strażacka cysternę, zawierającą około 5.000 litrów wody. Gdyby nie ta cysterna, to wogóle o ugaszeniu pożaru nie byłoby mowy, a ogień mógł objąć domy najbliższe.

Spalił się cały dach domu oraz ściany parteru. Budynek jest zupełnie zniszczony i zalany wodą. Mieszkańcy, przeważnie bezrobotni, z trudem uratowali część dobytku.

Cukiernicy przeciwko
okrężnej sprzedaży lodów

Wydana została w Warszawie nowa koncesja na okrężną sprzedaż lodów, zarówno w ogrodach publicznych, jak i na ulicach.

Przeciwko tej inowacji zaprotestował cech cukierników, dopatrując się w okrężnej sprzedaży groźną konkurencję dla swych przedsiębiorstw.

Znowu pasek
na cytryny

Hurtownicy owocowi wykorzystując wyczerpanie się zapasu cytryn z zeszłorocznych zbiorów, znów wyśrubowali cenę tych owoców południowych. Cytryny podrożały z 10 gr. na 20 gr. za sztukę w handlu detalicznym.

Z miasta

KOLEJKI DOJAZDOWE

W związku z notatką podaną przez nas, dowiadujemy się, że konferencje odbyte w Ministerstwie Komunikacji dotyczyły koncesji rządowej, która wygasa dopiero w 1971 r. i dotyczyły tylko terenów pozamiejskich. Terminy usunięcia kolejek z granic m. stoł. Warszawy, podane już zostały przed kilku dniami.

STRAJK ROBOTNIKÓW ASFALTOWYCH

Strajk robotników asfaltowych w Warszawie trwa. Objął on wszystkie przedsiębiorstwa w liczbie przeszło 30 za wyjątkiem tych, które podpisały indywidualne umowy, przyznające podwyżkę płac. Firm takich jest trzy. Pertraktacje w sprawie zlikwidowania zatargu trwają.

NOWE GMACHY SZKOLNE

Miasto ustaliło termin oddania 10 gmachów szkolnych, będących obecnie w budowie, na dzień 15 sierpnia r. b. W związku z tem wydział oświaty i kultury przygotowuje dla tych gmachów umeblowanie szkolne. Wykańczane obecnie 10 gmachów, w których ulokowane będą 24 szkoły, pomieszczą około 20.000 dzieci.

FREKWENCJA PUBLICZNOŚCI W ZOO

Frekwencja publiczności w Warszawskim Ogrodzie Zoologicznym w Warszawie z roku na rok wzrasta: w maju 1933 r. zwiedziło Ogród 30.455 osób, gdy w maju 1934 r. — 50.540 osób, a w maju 1935 r. — 58.940 osób.

POWOLNE TEMPO BUDOWY WIADUKTU

Mieszkańcy Żoliborza, którzy z niecierpliwością śledzą budowę wiaduktu na osi ul. Mickiewicza w pobliżu torów dworca Gdańskiego, zaniepokojeni są powolnym postępem tych robót. Mija już drugi miesiąc bieżącego sezonu budowlanego, a roboty są dopiero w stanie zaczątkowym.

O ile będą one prowadzone w dotychczasowem tempie, budowa wiaduktu może potrwać parę lat.

RADJO
WARSZAWA

Środa, dnia 3 lipca

6.30 „Kiedy ranne..." 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muz. (pł.). W przerwie o godz. 7.20: Dzien. por. oraz Pogad. sport.-turyst. 8.20 Program na dzień bież. 8.25 Wskaz. prakt. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiad. meteorol. 12.05 Dzien. południ. 12.15 „Konc. dla naszych letnisk i uzdrowisk" — Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Pieśni w wyk. S. Rechtlebena (śpiew). Akomp. L. Urstein. 15.15 Przegl. gield. 15.25 Wiad. o eksporcie. 15.30 Muz. salon. (pł.). 16.00 „O domowym wyrobie wina" — pogadanka. 16.15 Konc. solistów. Wyk.: Z. Turszowa (śpiew) (z Warszawy) i J. Rakowski (viola d'amore — z Poznania). 16.50 „Wędrówka Joanny" — powieść Ewy Szelburg - Zarembiny. 17.00 „Djalogi wśród balu i tańca" — słuchow. muz. literackie H. zur Mühlen (z Krakowa). 17.45 Muz. sal. w wyk. Marka Webera (pł.). 18.00 „Typologja klienta" — Wesoły skecz p/g Hamika, w oprac. K. Toma, z udziałem T. Olszy i K. Toma (kom. radj.). 18.15 „Cała Polska śpiewa" — Pieśni Kurpiowskie. 18.30 Opowiadanie dla dzieci p. t. „Duszek". 18.40 Życie kult. i artyst. stolicy. 18.45 Jazzowe figielki — pł. 19.05 Program na dzień nast. 19.15 Konc. rekl. 19.30 Zespół piosenek „Irmay". 19.50 „Świat się śmieje" — (humor marsylski) pióra S. Karpińskiego i J. Minkiewicza. 20.00 „Poznajmy przepisy finansowo - rolne" pogad. 20.10 „Z oper Belliniego (pł.). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. B. Woytowicza. 21.30 „Józef Piłsudski jako Komendant Pierwszej Brygady". 21.40 W stulecie urodzin H. Wieniawskiego (Audycja II-ga) utwory skrzypcowe wyk. S. Tawroszewicz. Przy fort. prof. L. Urstein. 22.05 Sport. 22.15 Konc. M. Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. W przerwie o godz. 23.00 Wiadom. meteor. dla kom. lotn.

Czwartek, dnia 4 lipca

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muz. (pł.). W przerwie o godz. 7.20 — Dzien. por. oraz Pogad. sport. - turyst. 8.20 Program na dzień bież. 8.25 Wskaz. prakt. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadom. meteor. 12.05 Dzien. południ. 12.15 Muz. (pł.). 13.00 Chwilk dla kobiet. 13.05 Konc. Zespołu Mandolinistów „Hejnał" pod kier. A. Eplera (ze Lwowa). 15.15 Przegl. giełd. 15.25 Wiad. o eksporcie. 15.30 Muz. tan. (pł.). 16.00 „Lipiec na niebie i ziemi" — pogad. przyrodn. dla dzieci starszych. 16.15 Sekstet kameralny Niny Mańskiej. 16.50 „Wędrówka Joanny" — powieść E. Szelburg - Zarembiny (rec. proz. pow.). 17.00 „Konc. dla naszych letnisk i uzdrowisk" — Ork. 36 p. p. pod dyr. Z. Grabowskiego. oraz H. Wojciechowska (skrzypce) z Torunia. 18.00 „Książka i wiedza": „Prace historyczne o J. Piłsudskim" om. prof. Henryk Mościcki. 18.10 „Minuta poezji": Wiersz T. Łopalewskiego. 18.15 „Cała Polska śpiewa" — Konc. Chóru męskiego z Zaborowa pod kier. K. Zglinickiego (z Krakowa). 18.30 „Dokąd jechać w święto?" 18.40 „Życie kult. i artyst. stolicy". 18.45 Melodje operetkowe (pł.). 19.05 Program na dzień nast. 19.15 Konc. rekl. 19.30 Druga aud. z cyklu „Preludja i Fugi J. S. Bacha" w wyk. E. Fischera (pł.). 19.50 Felj. akt. 20.00 „Nowiny leśne" (inf. roln.). 20.10 Konc. muz. amerykańskiej. Wyk.: Ork. Symf. P. R. pod dyr. I. Ozimińskiego i E. Orlicz-Dreszerowa (śpiew). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.00 Kwadrans staropolski, stare piosenki w wykonaniu T. Trzcińskiego (z Poznania). 21.15 Zapomniane walce w ukł. i wyk. J. Żyńskiego (fortepian). 21.30 Teatr Wyobraźni p. t. „Czy pójdzie pan ze mną na ryby?" p/g J. Roeslera, z udz. Karoliny Lubieńskiej. 22.00 Sport. 22.10 Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. W przerwie o godz. 23.00 Wiadom. meteor. dla kom. lotn.

ABC SPORTOWE

Na kortach Wimbledonu

Dalsze sukcesy Jędrzejowskiej

LONDYN. 1. 7. (PAT). W poniedziałek Jędrzejowska odniosła olbrzymi triumf w Wimbledonie, bijąc wobec królowej angielskiej i 10.000 widzów, znaną tenisistkę angielską Whittingstall w dwóch setach 6:2, 6:2. W obu setach Jędrzejowska miała zdecydowaną przewagę.

W pierwszym secie Jędrzejowska prowadziła cały czas. W drugim pierwsze dwa gemy zdobyła Angielka. Jędrzejowska wyrównała jednak bez wysiłku, a następnie uzyskała dalsze 4 gemy, a zarazem zwycięstwo.

Zwycięstwo Polki nad tak wybitną tenisistką, która niedawno pokonała znakomitą Scriven, wywołało w Londynie duże wrażenie.

Dzięki temu zwycięstwu Jędrzejowska, nie będąc rozstawiona zdobyła jednak mistrzostwo grupy i walczyć ma w rozgrywkach ćwierćfinałowych.

Pierwszą przeciwniczką Jędrzejowskiej w ćwierćfinale będzie jedna z najlepszych rakiet świata, amerykanka Helena Jacobs. Mecz ten odbędzie się w środę.

Sukces i w grze podwójnej

LONDYN, 1. 7. (PAT). Po zwycięstwie w singlu Jędrzejowska uzyskała w poniedziałek również świetne zwycięstwo w grze podwójnej pań, bijąc wspólnie ze swą towarzyszką Noel znaną parę Doublową angielską Ridley - Sheppheerd Barron, w dwóch setach 8:6, 6:2.

Para Jędrzejowska — Noel zakwalifikowała się w ten sposób do ćwierćfinału gry podwójnej pań.

Ósemka kobieca

LONDYN, 1. 7. (PAT). Inne wyniki singla pań w Wimbledonie przedstawiają się następująco:

Stammers — Ridley 6:1, 8:6; Sperling — Wheatcroft 6:1, 6:1; Jacobs — Peters 6:2, 6:1; Round — Saunders 6:3, 6:1; Hartigan — Lowe 5:7. 7:5, 6:1.

Do ćwierćfinałów zakwalifikowała się następująca ósemka: Round, (Anglja); Hartigan (Australja); Moody (Ameryka); Mathieu (Francja); Jędrzejowska (Polska); Jacobs (Ameryka); Stammers (Anglja); Sperling (Danja).

Półfinały panów

LONDYN. 1. 7. (PAT). W półfinałach wielkiego turnieju tenisowego w Wimbledonie Perry pokonał stosunkowo łatwo Menzla 9:7, 6:1, 6:1. a młody student amerykański Donald Budge wyeliminował niespodziewanie Austina 8:6. 6:8, 10:8, 6:4, 7:5.

W półfinałach walczyć będą Perry z Crawfordem, a Budge z Crammem.

Piąty etap

Wyścigu kolarskiego do morza

WŁOCŁAWEK, 1: 7. (tel. wł.). W poniedziałek rano wystartowało ze Starogardu do piątego etapu wyścigu kolarskiego do morza na trasie Starogard — Włocławek 27 zawodników, w tem Napierała jadący poza konkursem, gdyż w etapie Gdynia — Starogard zmienił aż 3 rowery i został wycofany z konkurencji ogólnej.

Ze względu na naprawę dróg, trasa do Grudziądza prowadziła przez Skórcz i Nowe, z tego powodu dystans został skrócony o 33 km. z 235 do 202 km. Początek wyścigu jest monotonny. Zawodnicy jadą w zwartej grupie i nikt nie inicjuje ucieczek. Jedynie leaderzy Kiełbasa i Lipiński pilnują się wzajemnie. Po 25 klm. przebija gumę Konopczyński. Po 30 klm Lipiński i Zieliński, a po 36 klm Kudlak.

W Nowem na ostrym zakręcie szosy następuje karambol i kilku zawodników upada. Ofiarą stał się tu zawodnik pomorski Jamroga (Strzelec), który skrzywił ramę i zmuszony był wycofać się z wyścigu. Po 40 klm. Lipiński przebija drugą gumę, a na 48-ym klm jest już w czołowej grupie i obejmuje prowadzenie.

Tempo z 30 klm. na godz. wzrasta na 45, wskutek czego słabsi pozostają w tyle. Na czele jedzie 17 zawodników, prowadzonych przez Lipińskiego, Napierałę, Kiełbasę, Oleckiego, Targońskiego, Ignaczaka, Kaleję i Domańskiego. Po 70-ym klm. Konopczyński, który przeszedł do czoła, przebija drugą gumę i pozostaje w tyle, tracąc 3 minuty czasu.

Do Torunia zawodnicy wjeżdżają w zwartej grupie 21 osób. Tuż za Toruniem Starzyński przebija gumę, a po 10 minutach jazdy los jego podziela Kiełbasa. W momencie, gdy Kiełbasa przebił gumę, Lipiński robi szalony zryw i następuje wyścig, którego tempo przy pomocy wiatru ztyłu, dochodzi do 50 klm. na godz.

W Nieszawie następuje małe zamieszanie, gdyż sędzia główny przez pomyłkę pokazał zawodnikom jadącym w czołówce zły kierunek drogi, dzięki jednak energji komandora wyścigu, wszyscy zostali szybko zawróceni, jednie Ignaczak z Prądu zagalopował się i stracił 2 minuty czasu.

Na odcinku Nieszawa Włocławek, gdzie teren jest bardzo górzysty, tempo wynosi 35 klm. na godz. Czołową grupę stanowią Olecki, Galeja, Napierała i Targoński. Prowadzenie w tej grupie obejmuje Galeja. Drugą grupę czołową, odległą o 200 mtr. stanowią Lipiński, Domański, Starzyński, Zieliński i Kluj.

Przez Włocławek, pomimo wyboistej drogi, następuje morderczy finisz i na czoło wysuwa się Galeja, ciągnąc za sobą Oleckiego i Targońskiego, a pozostawiając o 500 mtr. w tyle Napierałę. Na metę toru kolarskiego we Włocławku wpada pierwszy Olecki z Iskry, przebywając dystans 202 klm. w czasie 6:35:52 i ustanawiając przeciętną na godzinę 31.5 klm. 2) Targoński (Legja) 6:35:52.2, 3) Galeja (Cegielski Poznań) 6:35:53, 4) Napierała (emigr. z Francji) 6:36:40, 5) Domański (fort Bema) 6:37:21,2, 6) Zieliński (Skoda) 6:37:26, 7) Lipiński (Skoda) 6:37:38.4, 8) Starzyński (Legja) 6:38:05, 9) Ignaczak (Prąd) 6:39:59, 10) Kiełbasa (fort Bema) 6:40:13.

W klasyfikacji ogólnej w dalszym ciągu prowadzi Kiełbasa (fort Bema) 28:44:10.8, 2) Lipiński (Skoda) 28:46:33.4, 3) poza konkursem Napierała 29:05:45.4, 3) w konkurencji Ignaczak (Prąd) 29:22:01.2, 4) Bober (Orkan) 29:30:03, 5) Targoński (Legja) 29:30:15,2. Galeja jest na 8-em a Olecki na 15-em miejscu. Po 5 etapach przeciętna szybkość wynosi ponad 31 klm. na godzinę.

Budowałem własny domek

Jakie „udogodnienia"

robi bank członkom spółdzielni budowlanych

VII.

Przedstawiłem w artykule poprzednim, jak wyglądała budowa tanich, a jednocześnie wygodnych mieszkań we Francji. Chodziło mi o wykazanie, że gospodarka w Polsce w zakresie funduszu budowlanego była i jest postawiona wadliwie, co dotąd zemściło się tylko na tych, którzy mieli odwagę zaryzykować wszystkie oszczędności w zamiarze zdobycia własnego kąta i dachu nad głową.

Te straty, które spółdzielcy - członkowie zrzeszeń budowlano - mieszkaniowych ponieśli, powinny być bezwarunkowo w odpowiedniej części przejęte przez fundusz budowlany. Jak dotąd bank nie chce tego zrozumieć, owszem, wszystkie kredyty obwarowane są przez bank w ten sposób, że nawet w najkorzystniejszych dla spółdzielcy wypadkach, gdyby doszło do sprzedaży domku z licytacji, właściciel nie otrzymałby ani grosza. A przecież nieraz włożył on w budowę i wykończenie domku 80 proc. ogólnego kosztorysu.

Bank nietylko nie idzie na żadne udogodnienia dla członków spółdzielni budowlanych, ale nawet prowadzi politykę wszelkich możliwych utrudnień i obciążeń. Przykłady? Zaraz je przytoczę.

Otóż po momencie przewłaszczenia i sporządzenia aktu rejentalnego, nadającego spółdzielcy nietylko tytuł własności, ale i numer hipoteczny, grono pięciu spółdzielców dowiaduje się, że ich domki, obciążono długami na rzecz banku na sumę, około 4 miljonów złotych!

Wszystkie pięć domków razem ubezpieczone są na sumę, nie dochodzącą do 200 tysięcy, jeśli więc bank robi na nich zapisy hipoteczne 25 razy większe, jasne jest, że są to obciążenia fikcyjne, gdyż w najlepszym razie bank uzyskałby na poczet owych miljonów tylko sumę ubezpieczeniową.

Że sam bank traktuje te obciążenia jako fikcyjne, dowodzi fakt, iż wydaje „papierek" (ale za cenę 25 złotych!), adresowany do wydziału hipotecznego, a upoważniający do skreślenia owych sum hipotecznych.

Zdawałoby się więc, że wszystko jest w porządku i że spółdzielca dla jakiejś biurokratycznej fikcji traci tylko te 25 złotych. Nic podobnego! Po otrzymaniu tego „papierka" z banku spada bowiem na niego prawdziwy grom w postaci wiadomości z hipoteki, że wszystkie sumy mają być skreślone na żądanie osób zainteresowanych, ale dopiero po opłaceniu od każdej kaucji, wynoszącej więcej, aniżeli 20 tysięcy złotych, 150 złotych!

Te miljonowe kaucje składają się z siedmiu pozycyj, a każda z nich jest, oczywiście, wyższa od sumy 20 tysięcy złotych. Z tego wniosek, że skreślenie kaucyj całkowicie fikcyjnych, zapisanych chyba przez zupełnie niewytłumaczoną tępotę biurokratyczną, kosztować będzie każdego z nas 7 razy 150, czyli 1050 złotych, nie licząc owych 25 złotych, ani też tej sumy, którą z nas ściągnięto przed aktem rejentalnym za zapisanie owych siedmiu kaucyj.

Darujcie panowie z banku, kierujący kredytami budowlanemi, ale dla takiego postępowania zwykły śmiertelnik, nieobciążony biurokratycznym sposobem myślenia, nie znajduje żadnego uzasadnienia. Chyba, że idzie o jeden tylko cel: mianowicie obrzydzenie życia spółdzielcy, który i tak już jest wyleczony, i napewno drugi raz nie przystąpiłby do spółdzielni budowlano - mieszkaniowej.

Bat.

Służąca — wyrafinowaną złodziejką

aresztowana przez policję warszawska koło Prus Wschodnich

Antoni Pawiński (Nowy Zjazd 7), przyjął w połowie ub. m. służącą, z książeczką Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Ireny Brzozowskiej. Po 4-ch dniach służby, B. korzystając z samotności w mieszkaniu, otworzyła dopasowanym - kluczykiem szufladę biurka, skradła 3.050 zł. gotówką, nadto z za obrazu 200 zł., poczem pozostawiwszy dokument, oraz kosz z rzeczami i pościelą zbiegła w niewiadomym kierunku.

Poszkodowany początkowo na własną rękę prowadził dochodzenie, poczem zawiadomił policję I-go komis. Wywiadowcy ustalili, że nazwisko „Brzozowska" jest fałszywe, prawdziwe zaś brzmi Marja Suszczyńska (z męża Majewska), urodzona w Markach pod Warszawą. Po dokonaniu kradzieży Suszczyńska zbiegła do Łodzi, do koleżanki. Po jednodniowym pobycie, powróciła do Warszawy i zamieszkała przy ul. Krochmalnej 36. Posiadając tak znaczną sumę gotówki S. nabyła w magazynie Hersego 3 suknie, następnie w pierwszorzędnych magazynach na ul. Marszałkowskiej i Brackiej, kupiła biżuterję, lisa srebrnego, platerowane nakrycia stołowe, obuwie, bieliznę, najnowszy kostjum kąpielowy i t. p., wydając na to wszystko około tysiąca złotych. Zawitała również do teściowej, Franciszki Majewskiej, męża swego Jana, oraz 8-letniej córki Anny, zam. Łazienkowska 20, gdzie pozostawiła 300 złotych.

Szykując się do wyjazdu na prowincję, Suszczyńska będąc w jednym z pierwszorzędnych lokali gastronomicznych na Nowym Świecie, poznała jakiegoś starszego pana, z którym pojechała jego własnym samochodem do Ostrołęki, zatrzymując się tam w hotelu. Nazajutrz żadna wrażeń S. pojechała pod granicę Prus Wschodnich do Sielunia, wynajęła willę i zapłaciła zgóry za 4 miesiące.

Wywiadowcy I-go komis. wraz z poszkodowanym Pawińskim pojechali do Sielunia i aresztowali Suszczyńską i męża jej, którzy znajdowali się w większem gronie letników, racząc się winem na plaży. Majewskich wraz z zakupionemi rzeczami, oraz znalezioną przy nich gotówką w sumie 2.000 zł. przewieziono do Warszawy i osadzono w więzieniu. W dalszym ciągu prowadzonego dochodzenia ustalono że S. mieszkając jeszcze w Łodzi, w 1927 r., po zagubieniu swego dokumentu, w podstępny sposób wykupiła z parafji metrykę swej koleżanki, Ireny Brzozowskiej. Pod tem nazwiskiem ochrzciła swe dziecko. Przyjechawszy do Warszawy, również pod tem nazwiskiem objęła posadę służącej, wyszła za mąż (ślub odbył się w kościele ewangelicko - augsburskim) z Janem Majewskim. S. podawała się również za Irenę Kowalską i w Markach pod Warszawą dokonała kradzieży na 700 zł. znaczków stemplowych i pocztowych.

Wyrafinowana złodziejka już od kilku lat była poszukiwana przez różne sądy. Niestety, trudno było ją ująć, gdyż podawała inne nazwisko.

Znaznaczyć należy, że złodziejka szykowała się już na wyjazd zagranicę, przeczuwając prawdopodobnie, że będzie wkrótce aresztowaną.

Płynne powietrze

zamiast innych środków wybuchowych

SOSNOWIEC, 2.7. — Istnieje tendencja zastąpienia na kopalniach węgla dotychczas używanych materjałów wybuchowych, jak dynamitu, miedziankitu i t. p., płynem powietrznem. Po próbach na śląskiej kopalni „Barbara" obecnie czynione są próby z płynnem powietrzem na „Saturnie".

Płynne powietrze ma tę zaletę, że jest tanie i przyczynia się do znacznego obniżenia kosztów eksploatacji węgla.

Odkopanie cmentarza

z czasu wojen napoleońskich

WILNO, 2.7. — W czasie robót meljoracyjnych w miejscowości Zarzecze, w gminie jaźwińskiej, natrafiono na stare cmentarzysko z czasów wojen napoleońskich. Na cmentarzysku tem wykopano mnóstwo szkieletów i czaszek oraz kilkadziesiąt sztuk zardzewiałej broni i monety francuskie, włoskie i hiszpańskie z lat 1810 i 1811. Wykopaliska zabezpieczono do dyspozycji komisji konserwatorskiej.

„Kościuszko" w Gdyni

po podróży z Ameryki

GDYNIA 1.7. (PAT.). Dziś przybył z Ameryki okręt transatlantycki „Kościuszko" z 465 pasażerami, przywożąc przeszło 400 tonn towarów oraz 77 worków poczty.

Wśród pasażerów znajdowali się minister pełnomocny oraz poseł nadzwyczajny Czechosłowacji w Stanach Zjednoczonych p. Ferdynand Veverka, konsul w Pitsburgu p. Aleksander Moc, kierownik polskiej stacji radjowej w Detroit Wyszatycki, znana lekkoatletka Walasiewiczówna, wycieczka polskich organizacyj kupieckich w Ameryce, którą prowadzi p. Paradziński, wycieczka kupców czechosłowackich z Ameryki, wycieczka Związku Polskich Sokołów w Ameryce oraz wycieczka nacjonalistycznego Związku Słowackiego.

Wycieczki przed udaniem się w głąb kraju zwiedzą port i miasta oraz wystawę rzemieślniczą.

„Dar Pomorza"

płynie do Polski

DURBAN (Pol. Afryka) 1.7. (PAT.). — Statek szkolny „Dar Pomorza" wypłynął dn. 26 czerwca r. b. z portu Durban w Unji południowo - afrykańskiej, udając się w dalszą drogę. Wokół przylądku Dobrej Nadziei na wyspę Św. Heleny, jako najbliższe miejsce zatrzymania się statku, przewidziane planem podróży.

W czasie pobytu w Durban statek spotkał się z bardzo uprzejmem przyjęciem. Kapitan statku donosi w drodze telegraficznej, iż na statku wszystko w porządku i że wszyscy są zdrowi.

Student gr.-kat. teologji

skazany za demonstrację na cmentarzu

LWÓW, 2. 7. Po kilkudniowej przerwie zakończyła się w Sądzie Okręgowym rozprawa, będąca epilogiem zajść, które rozegrały się w maju ub. roku na cmentarzu Janowskim we Lwowie. Staraniem organizacji ukraińskiej odbyła się tam „panichida", w czasie której rozległy się pieśni antypaństwowe, a gdy policja interwenjowała, młodzież ukraińska obsypała ją gradem kamieni.

Jako sprawcy tej demonstracji stanęli przed sądem student teologji Mikołaj Pawłyszyn, elektromonter Piotr Mułyk, uczeń gimnazjalny Iwan Tynkiszyn, dozorca Michał Woźniak, technik Piotr Karawan i czeladnik stolarski Stefan Krypczak. Pośród oskarżonych Tynkiszyn został uniewinniony. Pawłyszyn skazany na 5 miesięcy więzienia, wszyscy zaś inni otrzymali po 4 miesiące więzienia.

Po 20-tu latach

wrócił z niewoli tureckiej

WILNO, 2. 7. Po 20-letniej nieobecności wrócił do domu we wsi Mironowce, gminy kozłowskiej, 44-letni Stefan Mirosko, który w roku 1915 jako żołnierz rosyjski dostał się do niewoli tureckiej. W roku 1917 Mirosko zbiegł z obozu jeńców i dostał się na grecki statek handlowy, z którym zawędrował aż na Filipiny, a stąd po kilku latach do Brazylji, gdzie osiadł na zakupionej za swe oszczędności działce ziemi.

Defilada 1000 członków Łuhu

ulicami Lwowa

LWÓW, 2.7. — W dziesiątą rocznicę istnienia ukraińskiej wojskowej organizacji „ŁUH" odbył się zlot. Deszcz przeszkodził w wykonaniu całego programu zlotu. Głównym punktem programu był manifestacyjny pochód oddziałów „ŁUH-u", które z trzema orkiestrami w łącznej liczbie ponad 1000 osób, udały się na rynek gdzie wzięły udział w procesji Bożego Ciała według obrządku greccko - katolickiego.

Popołudniu odbyły się w parku sportowym „ŁUH-u" na Wólce popisy zespołowe pod komendą prezesa dr. Daszkiewicza, który na zakończenie popisów wezwał członków „ŁUH-u" do dalszej pracy i przybycia na ponowny zlot ŁUH-u do Lwowa w dniu 4 sierpnia b. r.

Synek właściciela majątku

porwany przez bandę cyganów

WILNO, 2. 7. Legenda o porywaniu dzieci przez cyganów sprawdziła się w majątku Strzelce, gminy ostrowskiej, gdzie banda cyganów porwała 7-letniego chłopca, Zbyszka Grotowicza, syna właściciela wymienionego majątku. Kiedy we dworze dowiedziano się, że cyganie wywieźli chłopca, zarządzono pościg, w którym wziął udział ojciec porwanego oraz jego stryj major W. P.

W odległości 25 km. od miejsca porwania dopędzono uciekający obóz cygański, chłopca odebrano, a cyganów oddano w ręce policji.

„Dobry zbójnik" Kurylak

grasuje na Pokuciu

LWÓW, 2.7. Jak donoszą z Kołomyi, na Pokuciu pojawił się nowy bandyta, przypominający legendę o słynnym Doboszu, niejaki Kurylak który stara się naśladować przed rokiem zabitego bandytę, Hrima - Czajkowskiego.

Kuryluk uzbrojony w karabin i kilka rewolwerów stał się postrachem na drogach między Kosowem a Zabłotowem. Na policji zameldowano już o kilku wypadkach rabunkowych, dokonanych przez niego w biały dzień.

I tak kupcowi Burgowi z Zabłotowa zabrał bandyta 110 zł., lecz na usilne prośby obrabowanego zwrócił mu 85 zł. zatrzymawszy przy sobie zaledwie 25 zł. To znów kupcowi z Rożniowa Mojżeszowi Schlimerowi, któremu zabrał całą gotówkę, polecił Kurylук udać się natychmiast na posterunek policji państwowej i oświadczyć, że oczekuje policjantów na „szóstym kilometrze".

Onegdaj natknął na Kuryla niespodziewanie patrol policyjny, spotkawszy go w lesie, na terenie gminy Trościanek, która stanowi główną bazę operacyjną bandyty. Na widok policjantów Kuryluk zasypał ich strzałami karabinowymi, poczem zbiegł w las.

Kuryluk stara się naśladować Hrima - Czajkowskiego zarówno w objawianiu swej wspaniałomyślności wobec ofiar jak i w przesadnej odwadze. Wśród ludności ruskiej krążą o nim legendy jako o... „dobrym zbóiniku".

Kobieta-detektyw na scenie

Dziewczyna, która walczyła z gangsterami — Business is business

W tych dniach przybyła do Londynu kobieta - detektyw, która specjalnie zajmowała się śledzeniem słynnego bandyty Dillingera U jej stóp skonał król gangsterów, trafiony trzema kulami, kiedy wychodził z kina ze swoją przyjaciółką. Nigdy chyba żadna kobieta tak zaciekle nie prześladowała mężczyzny, nie tropiła go jak dzikiej bestji, jak właśnie ta kobieta - detektyw, która ułatwiła policji zgładzenie bandyty.

— Nie robię sobie wyrzutów, że przyczyniłam się do położenia kresu życiu Dillingera — oświadczyła po przybyciu do Londynu tamtejszym dziennikarzom kobieta - detektyw. — Miałam do tego dostateczne powody. Jego banda uśmierciła mojego narzeczonego Charlie Brennana.

AKTORKA - WYWIADOWCZYNI

Mała złotowłosa kobieta o niewinnych, wielkich, błękitnych oczach, drży na całem ciele, kiedy mówi o Dillingerze. Przez przeciąg półtora roku trwało to dziwne niesamowite polowanie na amerykańskiego gangstera, prowadzone przez tą wątłą dziewczynę. Jej zemsta zgubiła kolejno wszystkich członków bandy. Dillinger był ostatnim z pośród nich. Jego koniec był związany z losami kobiety-detektywa. Po zabiciu Dillingera, musiała ona opuścić Amerykę, obawiając się zemsty pozostałych jeszcze członków bandy.

Ta złotowłosa dziewczyna, drobniutka i miła, nazywa się Marcia Marsh. Ta kobieta - detektyw występuje obecnie w jednym z londyńskich teatrzyków. Karjerę swoją rozpoczęła również na scenie. Przed zamordowaniem jej narzeczonego Charlie Brennana występowała jako śpiewaczka i tancerka. Charlie Brennan był to t. zw. w Ameryce „G-Men". Z tamtej strony oceanu nazwa ta oznacza prywatnego detektywa, który działa z ramienia rządu w walce z gangsterami. Charlie Brennan słynął na terenie Stanów Zjednoczonych, jako detektyw szczególnie sprytny, dzielny i odważny. Pomiędzy nim a Dillingerem istniała dziwna nienawiść. Przedewszystkiem Brennan był tym, który tropił gangstera, a po drugie — Dillinger również kochał złotowłosą i błękitnooką Marcię Marsh, tancerkę i śpiewaczkę. Pewnego wieczoru, kiedy Charlie Brennan wyszedł z mieszkania swojej narzeczonej, napadło na niego trzech zamaskowanych mężczyzn. Marcia usłyszała wtedy strzały, a następnie warkot motoru automobilowego. W parę minut później dowiedziała się, że jej narzeczony nie żyje. Zginął z ręki bandy Dillingera.

GWIAZDA ŚWIATA PODZIEMNEGO

Gordon Fellowes, najsłynniejszy z amerykańskich prywatnych detektywów, kiedy podjął się ostatecznego wytropienia i zlikwidowania bandy Dillingera, orjentując się w jakim nastroju musi być Marcia po śmierci narzeczonego, zaproponował jej stanowisko swojej asystentki. Złotowłosa słodka dziewczynka, typowa amerykańska girl, pod wpływem rozpaczy i zemsty przemieniła się w istną furję, a ponieważ poprzysięgła za wszelką cenę pomścić śmierć ukochanego i zgładzić tych, którzy zabrali jej szczęście, przyjęła propozycję detektywa Fellowesa. Po paru tygodniach ta dziewczyna, która w poszukiwaniu zemsty nie obawiała się niczego i ważyła się na wszystko, zaczęła występować w szeregu podlejszych tingl-tanglów w Chicago i wkrótce stała się popularną gwiazdą świata podziemnego. Ona to właśnie flirtowała z Al Caponem, uwodziła jego przyjaciół, tańczyła po całych nocach, zapijała się z nimi na śmierć. W ten sposób Marcia Marsh, asystentka Fellowesa, stała się jedną z najlepszych sił tajnej policji i niejednokrotnie oddawała wielkie przysługi w tropieniu gangsterów. Oczywiście, że nikt nie przypuszczał w całym świecie podziemnym, że słodka Marcia o niewinnych oczach jest konfidentką.

ZEMSTA

Aż wreszcie po 18 miesiącach przyszedł dzień zemsty. Komisarjat policji otrzymał meldunek, że Dillinger wieczorem udaje się do jednego z kin w towarzystwie damy czerwono ubranej. Dama ta jest przyjaciółką Dillingera, a zaś on sam ubrany jest na biało. Na skutek tego doniesienia, które pochodziło od Marci, cały oddział detektywów prywatnych czatował przed kinem. Wśród nich była i Marcia Marsh. Kiedy w dwie godziny później Dillinger wychodził z kina; Marcia podeszła do niego witając się z nim. To było ostateczne upewnienie dla detektywów, że mają przed sobą Dillingera. Padły strzały. W tej sekundzie Dillinger osunął się martwy u stóp złotowłosej girl. Marci Marsh. Charlie Brennan był pomszczony.

PO AMERYKAŃSKU

Oczywiście, że Marcia Marsh musiała opuścić Stany Zjednoczone Udała się do Londynu, ale tam nie kontynuuje już swojej pracy wywiadowczej. Powróciła znów na scenę i... business is business — złotowłosa, błękitnooka narzeczona detektywa Charlie Brennana postanowiła spieniężyć swoją tragedję. Nakręcono więc w Londynie film o treści osnutej na tle autentycznych zdarzeń — na tle zabójstwa Brennana i zemsty na Dillingerze. W tym filmie występuje i ona sama osobiście, nagrywa rozdzierające sceny minionej tragedji. I bierze za to większą sumkę funtów szterlingów. Film ma podobno szalone powodzenie. Ponadto w jednym z mniejszych teatrzyków londyńskich grana jest sztuka również osnuta na tle przeżyć Marci. Oczywiście że i tu występuje ona, pobierając sowitą gażę. Obecnie Marcia Marsh wybiera się ze sztuką tą w tournée po Europie, a pierwszym etapem podróży ma być Wiedeń.

Kot wychowuje szczury

Jak długo potrwa ta idylla

Niewątpliwie kot wychowujący szczury jest zjawiskiem niezwykłem i niecodziennem. Taki właśnie zdumiewający eksperyment miał miejsce w moskiewskiem ZOO. Kotce, która się okociła, zabrano spośród sześciorga jej małych troje i zastąpiono je trzema małemi szczurami. Jak się okazało, kotka nie robiła wcale różnicy między swojem potomstwem a podrzutkami i lizała je z niemniejszą czułością niż swoje własne kocięta. Obecnie szczury i małe koty podrosły już nieco i żyją w zadziwiającej zgodzie.

Kto wie jednak, jak długo potrwa ta idylla.

Troska o dzieci w Sowietach

Zagadnienie rodziny i macierzyństwa

Prasa sowiecka zajmuje się ostatnio zagadnieniem rodziny i macierzyństwa. Dzisiejsza „Prawda" ogłasza artykuł wstępny, nawołujący do specjalnej troski o dzieci i szacunek dla matek.

Błędnem jest, zaznacza centralny organ partji komunistycznej, interpretowanie istniejącego w Sowietach prawa do rozwodu, jako prawa do rozwiązłego trybu życia. Ideologja komunistyczna wymaga troski o dzieci i szacunku dla kobiety. Rodzina w państwie sowieckiem stanowi dziś najważniejszy problem.

W czasie podróży

Zginął w burzy piaskowej

Cieszący się poważaniem sułtan Nassir, ze znacznego rodu Idziss z Tuma, wyjechał na ośle do swych krewnych, zamieszkałych w odległości około 10 klm. W drodze zastała go burza piaskowa i Szajch zbłądził. Gdy po paru dniach zaczęto poszukiwania, znaleziono Nassira Idziss martwego z twarzą zagłębioną w piasek. Osioł żywy jeszcze, stał obok trupa.

Budapeszt

miasto samobójców

Stolica Węgier zdobyła przedziwny rekord. Jest to miasto, w którem popełniana jest stale największa ilość samobójstw. Tamtejsze pogotowie miejskie zanotowało z soboty na niedzielę, na przestrzeni dwóch godzin ni mniej ni więcej tylko 23 usiłowania samobójstwa. Z tego trzy były śmiertelne, 11 zaś budzi poważne obawy czy uda się samobójców utrzymać przy życiu.

5 lat

partja szachów

Według doniesień mistrz szachowy Stanów Zjednoczonych A. P., Done Fich, zamieszkujący w Minnesota, rozpoczął partję szachów z mistrzem Południowej Ameryki, Johnem Bruokiem, zamieszkałym w Hohannesburgu.

Ponieważ rozgrywka przeprowadzana jest drogą wymiany listów partja potrwa około 5 lat. List z Minnesota do Johannesburga idzie około 30 dni.

KLEKSY

Odpowiedzi

Do działu „Kleksy" nadchodzą zapytania, dotyczące różnych zawiłych kwestyj. Jakkolwiek rubryka „Kleksy" odznacza się tem, że sama pełna jest wątpliwości w stosunku do wielu zagadnień ostatniej doby, tem niemniej postaramy się na pewne zapytania udzielić możliwie najprostszych odpowiedzi:

Podróżnikowi: Interesuje pana wybudowany ostatnio kolos oceaniczny „Normandie" i zapytuje pan jaka jest długość okrętu i czy to właśnie przyczyniło się do zdobycia „błękitnej wstęgi"?

Odpowiadamy: Długość „Normandie" wynosi 800 mtr. czyli niespełna kilometr. Wpływa to oczywiście na szybsze przebycie trasy. Długość Atlantyku bowiem wynosi 4600 klm., co dla „Normandie" stanowi o jeden kilometr mniej do przebycia, czyli o swoją własną długość. Do tego też zmierza budowanie coraz dłuższych okrętów. Z czasem, miejmy nadzieje, zostanie wybudowany koloso długości 4600 km. czyli długości Atlantyku. Będzie to niewątpliwie najszybszy okręt świata, gdyż moment wyruszenia z Calais będzie jednoznaczny z przybyciem do portu Nowego Jorku.

Młodemu faszyście: Widział pan gdzieś na zdjęciach podobiznę Mussoliniego, gdy rozebrany do pasa pracuje przy żniwach. Zdziwiony tem nieco, zapytuje pan, jakie są właściwie obowiązki dyktatora?

Odpowiadamy: Obowiązki dyktatora są trudne. Dyktator bowiem musi często sam dować dobry przykład, by zachęcić innych do pracy. Wchodzi on często między lud prosty, wizytując różne zawody. Musi zatem znać się na wielu rzeczach, które trudno tu wszystkie wyliczyć. Dyktator musi umieć zwozić snopki z pola, musi grać na skrzypcach, pisać sztuki teatralne, musi umieć gotować, prasować, prać, niańczyć dzieci, tańczyć na pointach, pić dla propagowania wyrobów monopolowych, być trzeźwym dla zachęcenia innych do trzeźwego myślenia, oszczędzać, dając tem przykład oszczędzania i szastać pieniędzmi dla zwiększenia obrotu pieniężnego w kraju.

Tak, kochany młodzieńcze, chcąc zostać dyktatorem, musi się pan nauczyć tego wszystkiego zawczasu.

Zażenowanej. Czytała pani o sześciu dzielnych lotniczkach sowieckich, które z wysokości 703 mtr. wyskoczyły ze spadochronami i zapytuje nas pani w pewnej drastycznej kwestji.

Możemy panią uspokoić w tym względzie. Lotniczki miały na sobie spodnie lotnicze, spinane u dołu.

Melomanowi: Koncert Kiepury w czwartek w Brukseli. Zapytuje pan, czem wielki śpiewak uprzyjemnia sobie wolne chwile od pracy? Możemy poinformować pana w tej mierze. Gdy zwykły śmiertelnik np. buchalter, czy kasjer w chwilach wolnych od zajęć śpiewa lub też gra na mandolinie Kiepura robi naodwrót: w godzinach wolnych od zajęć zajmuje się prowadzeniem własnej buchalterji i kasy.

Miłośnikowi muzyki lekkiej: Zapytuje pan, jakie miasto posiada największa operetkę? Odpowiadamy: Warszawa — Teatr Wielki.

Jur.

Propaganda przez... żołądek

Dunki w Londynie

W tych dniach w Londynie, w Grosvenor - House odbył się duński pokaz kulinarny. Z Kopenhagi przybyły specjalnie dwie młode Dunki, które są mistrzyniami w urządzaniu sławetnych sandwiczów duńskich, zwanych „smorrebrode". Panie te przyleciały samolotem specjalnie poto, by zapoznać londyńczyków ze swoim narodowym przysmakiem.

Na pokazie asystowało przy przyrządzaniu sandwiczów tysiące osób, a wszyscy goście, którzy spróbowali „smorrebrode" uznali, że są to przekąski niezwykle smaczne i zadeklarowali, że gotowi są spędzić wakacje w Danji, gdzie można jadać tak świetnie przyrządzone tartinki.

Okazuje się więc, że i droga propagandowa też może wieść... przez żołądek.

Antoni Marczyński 110)

Zemsta Hindusa

Powieść egzotyczna

Pierwsze miesiące tej współpracy zawiodły oczekiwania obydwóch wspólników. Otrzymali zaledwie jedno próbne zamówienie, dwie prośby o przysłanie modeli, a większość klientów nie odpisała wogóle. Albo nie miano zaufania do młodziutkiej, zupełnie nieznanej irmy, albo..

— ...albo zapomniał pan o głównej zasadzie handlu, w którym kontrahentami są nie zawodowi kupcy, lecz państwa, — rzekł Forban.

— Jakaż to zasada?

— „Kto smaruje, ten jedzie".

— Ależ, mister Forban, nie mogę przecież do ofert dołączać pisemnych propozycyj w sprawie łapówek!

— Oczywiście, że nie. Takie delikatne sprawy załatwia się zawsze na gębę, w cztery oczy. Dlatego musi pan wyjechać do Europy. Musi pan osobiście dotrzeć do dygnitarzy, od których zależy rozdział zamówień i ofiarować im łapówki, jakich tylko zażądają. Odbijemy to sobie w cenach towaru.

— A jeśli trafię na ludzi uczciwych, lub patrjotów?

— Tym niech pan przypomni, że ja zasiadam w senacie, że mogę przy głosowaniu powiedzieć „tak", lub „nie", skoro prędzej, czy później będzie rozważana sprawa ewentualnego udziału Stanów Zjednoczonych w wojnie. Niemcy za naszą neutralność, a sprzymierzeńcy za nasze przystąpienie do koalicji zapłaciliby każdą cenę i to właśnie powinniśmy wyzyskać dla dobra naszej firmy. Słowem delikatny szantaż oraz łapówki.

Oprócz tej ogólnikowej instrukcji otrzymał Prado wiele dokładniejszych wskazówek od doświadczonego kupca Forbana, moc listów polecających do różnych dostojników europejskich od senatora Forbana, wolną rękę w przyznawaniu hojnych łapówek od wspólnika Forbana i tak zaopatrzony, w ostatnich dniach kwietnia roku 1915-go wyjechał do New-Yorku, skąd miał odpłynąć do Anglji.

Freddy Prado wyjeżdżał w tę podróż bez cienia zapału. Wiedział, że intendenci armij oraz dygnitarze, do których miał się zgłosić przebywają w bezpiecznej odległości od straszliwego frontu, a jednak bał się,, bał się panicznie. Skoro w spokojnej Ameryce nieszczęśliwe wypadki prześladowały go na każdym kroku, to czego można było spodziewać się po europejskim wulkanie, w którym dziennie ginęło od „działań wojennych" 10.000 ludzi, w czem około cztery procent cywilów.

Repertuar owych nieszczęśliwych wypadków był wcale obfity, jeśli wziąść pod uwagę, że wydarzyły się one w ciągu sześciu miesięcy. (Bowiem dokładnie pół roku upłynęło od dnia, w którym Prado wylądował w San Francisco po swoi mpowrocie z Indyj). Koło Salt - Lake - City wykoleił się pociąg, którym jechał z Frisco do Wschodnich Stanów. W Chicago na jego taksówkę wpadł samochód ciężarowy i zdruzgotał ją wcale doszczętnie. W Miami na Florydzie, gdzie polował na przyjaciółkę Frobana, tornado zmiótł willę, w której mieszkał, a w której był chwilowo nieobecny. Jeden z kranów pracujących przy budowie fabryki Forbana upuścił żelazną belkę właśnie podczas inspekcji obydwóch dyrektorów. Ulubiony pies pana Samuela dostał pierwszego ataku wścieklizny akurat podczas wizyty pana Prado.

Z wszystkich tych wypadków Freddy wyszedł cało, tylko wówczas w Chicago doznał lekkiej kontuzji, niemniej jednak był przerażony tak częstem „ocieraniem się o rydwan śmierci" i żył w ustawicznym lęku przed dalszym ciągiem tych denerwujących wypadków.

— Pięć już ich było, pięć w ciągu sześciu miesięcy, — powiedział żegnając się z Forbanem, — teraz albo wydarzy mi się coś znowu, aby był komplet, albo mój pech nareszcie...

— Pech? — wtrącił żywo pan Samuel. — Pan jest urodzonym szczęściarzem! Żeby wyjść z całą skórą z pięciu takich sytuacyj! Ja na pańskiem miejscu nie lękałbym się już teraz niczego.

Pomimo to jednak Freddy Prado miał bardzo niepewną minę, kiedy w Niew Yorku wkaczał na pokład „Lusitanji".

W tej podróży ogólne zainteresowanie pasażerów I-szej klasy budził stary, bogaty Malaj, który na zapytanie ciekawej damy, jaki jest jego zawód, odparł z dumą: — Czarownik. — Wieść o tej odpowiedzi rozeszła się szybko po statku, budząc powszechną wesołość. Inna pasażerka z żartu poprosiła „czarownika", by powiedział co śniecoś o jej przeszłości. Tak, o przeszłości, bo na temat przyszłości każdy może łgać, ile zechce. Już po pierwszych słowach niewiasta zbladła, a kiedy Malaj zaczął recytować jej przeróżne grzeszki, uciekła zawstydzona do kabiny wśród głośnego śmiechu obecnych. Malaj zda się nie lubił śmiechu. — Głupcy! — krzyknął. — Czy nie widzicie śmierci szybujacej nad masztami waszego statku?! Ktoś podał mu lornetkę. — Pan zapewne jest mocno krótkowzroczny; to nie śmierć, tylko zwyczajna mewa. Malaj wzruszył ramionami. — Niebawem przekonacie się, kto z nas był krótkowzroczny, — odparł i odsunął się od rozbawionego towarzystwa.

Freddy Prado, dowiedziawszy się o tej rozmowie, coprędzej zawarł znajomość z „czarownikiem". Po godzinie poważnej rozmowy przeszedł zgrabnie na swoje nieszczęśliwe wypadki, odmalował je wiernie, niczem objawy ciężkiej choroby wobec lekarza i poprosił o radę.

— Czy pan był kiedy na Jawie, lub Sumatrze?

— Nigdy.

— A w Indjach?

— Owszem, spędziłem tam równe dwa miesiące.

— Czy nies krzywdził pan jakiego tubylca? — badał sumienny „czarownik". — A może pański służący... o czem pan nawet nie wie... skrzywdził tam kogoś?

(D. c. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.36.66 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.5 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek Cyganka 26. tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa wraz z cotygodniowym dodatkiem literackim „Prosto z Mostu" zł. 2.90 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.90 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA